Nr. 460. Kraków, Czwartek 17 Października 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwarazy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	90 kor. — h.	45 kor. — h.	22 kor. 50 h.	7 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową „	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepacza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupezyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Roskach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 60 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po 2 K od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 1 K. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Odpowiedź na odpowiedź.

Kraków, 17 października.

Odpowiedź Wilsona na odpowiedź rządu niemieckiego nie odpowiada tym optymistycznym oczekiwaniom, które w pewnych sferach mocarstw centralnych żywiono. Wilson bynajmniej nie osłupiał z radości, że Niemcy przyjęły jego punkty, ale spokojnie i stanowczo stawia nowe żądania, które są już to rozwinięciem tych właśnie punktów, już to wynikają z sytuacyi, która wytworzyła się w czasie wymiany not między Berlinem a Waszyngtonem. Jakkolwiek więc twarde są te nowe warunki Wilsona, nie podobna zarzucić im braku zupełnie dostatecznego uzasadnienia. Zresztą sami Niemcy i ten dziwny niedowład, charakteryzujący ich polityczne myślenie, dostarczyli tych uzasadnień i to zupełnie świeżych.

I tak było wręcz brakiem inteligencyi po stronie polityki niemieckiej, że rozpoczynając zabiegi o pokój prawny na podstawie punktów Wilsona, nie postarała się równocześnie o to, aby akcya łodzi podwodnych, stanowiąca najjaskrawsze naruszenie prawa, została jeżeli nie zupełnie zawieszona, to przynajmniej ograniczona do wypadków, mogących znaleźć wytłumaczenie koniecznościami wojennemi. Właśnie w czasie wymiany not pokojowych niemieckie łodzie podwodne zatopiły dwa statki pasażerskie, z punktu widzenia wojennego zupełnie niewinne. Jak się zaś z obecnej odpowiedzi Wilsona okazuje, komendy łodzi podwodnych postępowały tak bezwzględnie, że zatapiały nawet łodzie ratunkowe, na których szukali ocalenia nieszczęśliwi pasażerowie storpedowanych statków.

W ten sposób Niemcy wytwarzają odpowiednią atmosferę dla rokowań o pokój, oparty na prawie i sprawiedliwości... Jaskrawego tego objawu nieuleczalnej tępoty nie podobna wytłumaczyć żadnemi okolicznościami postronnemi. Łodzie podwodne posiadają telegrafy bez drutu i mogą w każdej chwili otrzymywać rozkazy, gdziekolwiek się znajdują. Dlaczego po rozpoczęciu kroków pokojowych nie wydano im rozkazu zaniechania ich bezskutecznego barbarzyństwa, można tłumaczyć sobie tylko tem, że maszyna wojenna niemiecka pracuje już jak automat z taką szybkością, iż niemiecka myśl polityczna nie może nadążyć za obrotami krwawych jej kół. Kto w tym Berlinie myśli naprawdę politycznie? Kto obejmuje całość kwestyi? Kto ma dość wyobraźni, aby widzieć przed sobą całokształt sytuacyi we właściwych proporcyach? Widać, że niema tam nikogo takiego. Stąd te ciągłe omyłki, przeoczenia i zupełnie już humorystyczne blamaże.

Wilson czyni dalej zarzut armiom niemieckim, że cofając się we Francyi nie zaniechały swoich metod niszczycielskich, lecz dalej rujnują miasta i wsie, wszystko ze sobą zabierają, uprowadzając nawet spokojnych mieszkańców. Ten zarzut Wilsona nie jest z pewnością gołosłowny. Wszak przed kilku dniami z Sofii donoszono także, że wojska niemieckie rozstając się z wczorajszymi swoimi sojusznikami bułgarskimi, ściągają z nich buty i ubrania, zostawiając ich niemal nagimi... Zupełnie niemiecki sposób czułego pożegnania.

Niemiecka wiedza wojenna przypisuje systematycznemu niszczeniu terytoryum nieprzyjacielskiego bardzo rozliczne i czarodziejskie skutki. Podczas słynnego nagłego odwrotu Hindenburga z półkola między St. Quentin a Soissons przed półtora rokiem chlubiono się w Niemczech tem, że na całej opuszczonej przestrzeni nie pozostała cegła na cegle, że przez trzydzieści lat trawka tam nie wyrośnie. Przedstawiano to jako wielki sukces, który koalicyi uniemożliwi posuwanie się naprzód. Wszystko to okazało się wierutną bajką. Najpierw bowiem sami Niemcy poszli z powrotem na te zniszczone terytorya w tegorocznych swoich wiosennych ofenzywach. Obecnie zaś widzimy, że niszczycielstwo niemieckie ani na jedną godzinę nie opaźnia zwycięskiego pochodu armij Focha. Poco więc to niszczycielstwo dzikie i niedorzeczne? Jak trudno »przeuczają się« Niemcy, wskazuje właśnie ten fakt, że już w ostatecznej potrzebie, już godząc się na warunki nieprzyjaciela, jeszcze nie mogą wyzbyć się krwawych szablonów swojego myślenia, porzucić nałogów nieubłaganych niszczycieli.

Trzecie żądanie Wilsona jest jednak dla Niemców najtwardsze i najbardziej upakarzające. Nie mniej wynika ono także z faktycznego stanu rzeczy i znajduje dostateczne uzasadnienie najświeższej daty w komicznym wprost epizodzie z listem obecnego kanclerza.

Wilson przypomina mianowicie rządowi niemieckiemu, że między jego punktami znajduje się także żądanie, aby została »wytępioną wszelka władza, która sama dla siebie i według własnego upodobania może zamącić pokój światowy«. Jeżeli zaś obecnie całkowite wytępienie takiej władzy jest niemożliwem, to przynajmniej »musi ona być ograniczoną do rzeczywistej niemocy«.

Twarde to żądanie zwraca się przeciw cesarzowi niemieckiemu i przeciw tym wszystkim nieodpowiedzialnym czynnikom jego otoczenia, które w ciągu tej wojny okazały się o wiele silniejsze, niż wszystkie czynniki konstytucyjne razem wzięte. Tak zwana »parlamentaryzacya« rządów niemieckich, dokonana ostatnio pod wrażeniem doznanej klęski, nie przedstawia żadnych gwarancyj prawnych. Nie odpowiada jej bowiem żadne postanowienie konstytucyi Rzeszy. Wszystko ogranicza się do zwyczajnego reskryptu cesarskiego, w którym jest powiedziane, iż cesarz życzy sobie, aby ministrowie jego pozostawali w zgodzie z większością parlamentu. Któż jednak zaręczy, czy po zażegnaniu dzisiejszych niebezpieczeństw nie okaże się nowy reskrypt cesarski, w którym będzie powiedziane, że cesarz życzy sobie, aby jego ministrowie nie pozostawali w zgodzie z większością parlamentu.

Wszak wiadomo, z kim się ma do czynienia. Rozporządzenie cesarskie, którem przed dziewięciu laty został parlament niemiecki rozwiązany, miało formę depeszy do Buelowa tej treści: »Jagen Sie mir die ganze Bande auseinander«. Ten soczysty styl, charakteryzujący tak dobrze właściwy stosunek owej władzy, o której mówi Wilson, do przedstawicieli narodu, nakazuje chyba ostrożność wobec obecnej »parlamentaryzacyi«.

Przedstawiciele polscy w Berlinie przez czas dłuższy starali się głównie o dobre stosunki z większością parlamentarną. Nie widzieli biedacy, że to ich właśnie dyskwalifikuje politycznie w oczach »Machthaberów« poczdamskich. Dopiero tego roku na wiosnę, kiedy całkowity upadek wpływu większości parlamentarnej był oczywisty i kiedy wskutek tego przedstawiciele polscy zwrócili się do »właściwego« t. j. nieodpowiedzialnego rządu, powiedziano im tam wprost, że wreszcie znaleźli właściwą drogę do właściwego forum i zaniechali bezpłodnych dobat z bezsilnym zupełnie czynnikiem...

Cała wewnętrzna historya Niemiec współczesnych uzasadnia to twarde żądanie Wilsona. Nie jest też ono bynajmniej szykaną zwycięzcy wobec zwyciężonego, ale koniecznością, wynikającą logicznie z faktycznego stanu rzeczy.

Zresztą gdyby się chciało nawet zapomnieć wszystko, co było, to przecież najnowsza afera z listem Maksa Badeńskiego musi przypomnieć każdemu, że owa parlamentaryzacya niemiecka i owo »Umlehren« przedstawiają się jeszcze bardzo — problematycznie. Z listu bowiem, który ks. Maks pisał jeszcze w styczniu b. r. do ks. Hohenlohego do Zurychu okazuje się, że ten liberalny i postępowy kanclerz przed trzema kwartałami sam był jeszcze aneksyonistą i antidemokratą, jak się patrzy. W objaśnieniu danem komisyi głównej parlamentu, sam ks. Maks wyznał, że istotnie dopiero w ostatnich czasach przestudyował zasady demokracyi i przejął się niemi, jak również przezwyciężył swoje poglądy aneksyonistyczne... Już na kilka dni przed ostatnią odpowiedzią Wilsona rozpoczęła się w prasie niemieckiej dyskusya na temat, czy ks. Maks ma zostać czy pójść, czy jednem słowem można uważać jego »przeuczanie się« za ukończone, czy też powinien jeszcze dalej — studyować...

O tem wszystkiem Wilson przecież wie doskonale. A mając długie i przykre doświadczenia z metodami polityki niemieckiej, chce zupełnie słusznie mieć gwarancye realne i dostateczne, że znowu nie zostanie na lodzie, jak został na początku roku 1917 ze swojem zdecydowanem już wówczas pośrednictwem pokojowem.

Rzecz cała sprowadza się co najmniej do tego, aby koronie odebrać prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju. W logicznem rozwoju demokratyzacyi postulat taki postawili już socyaliści niemieccy, atoli jak zwykle bez dostatecznego nacisku. Brak tego nacisku uzupełnia teraz Wilson, żądając jeżeli nie natychmiastowego »wytępienia« to przynajmniej ograniczenia do »rzeczywistej niemocy« tej władzy.

Co Niemcy uczynią bezpośrednio z temi nowemi ze wszech miar uzasadnionemi postulatami Wilsona, trudno przewidywać. To jednak pewne, że będą je musieli prędzej czy później przyjąć. W Berlinie powinni się przekonać, że muszą pozamykać raz na zawsze wszystkie furtki dla ewentualnego powrotu starego regime'u, że zmiana systemu musi być gruntowana i nieodwracalna. Narodowi niemieckiemi żądaniami swojemi Wilson żadnej krzywdy nie czyni. Przeciwnie, pomaga mu bardzo energicznie i konsekwentnie w jego nieudolnem wdrapywaniu się na poziom życia nowoczesnych wolnych i cywilizowanych narodów...

Austryą państwem federacyjnem.

Państwo ruskie po San.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

Prezydent ministrów, dr Hussarek, zaprosił wczoraj przywódców stronnictw parlamentarnych na konferencyę, zapowiadając, że ma im donieść o ważnym akcie przeobrażenia Austryi. Czesi zaproszeniu temu nie uczynili zadość, uwiadomili natomiast dra Hussarka, że na zamierzone przez rząd austryacki rozwiązanie problemu czesko-słowackiego bezwarunkowo się nie godzą. Dr Koroszec był na konferencyi u prezydenta ministrów.

Po konferencyi odbyła się jednakże wspólna konferencya prezydyum Związku czeskiego z klubem Słowian południowych, na której stwierdzono, że przedstawiciele obu narodów zupełnie są zgodni co do sposobu rozwiązania kwestyj narodowych w Austryi.

Dr Hussarek miał oświadczyć przywódcom stronnictw, że w najbliższym czasie ogłoszona będzie proklamacya, zapowiadająca utworzenie państw narodowych w obrębie Austryi. Powstać miałyby na razie cztery państwa, a mianowicie: niemiecko-austryackie, czeskie, illiryjskie (południowo-słowiańskie) i ruskie. W ten sposób utworzyłaby Austrya państwo związkowe. — Państwa związkowe łączyłaby wspólność korony, reprezentacyi i obrony na zewnątrz.

Proklamacya zawierać ma wezwanie do narodów do zwołania zgromadzeń narodowych, powołanych do utworzenia narodowych rządów.

W kwestyi granic państw związkowych utrzymuje »Abend«, że granice zachodnie państwa ruskiego tworzyć ma San, granice między Illyryą a państwem niemieckiem Drawa. — W skład państwa czeskiego nie mają wchodzić obszary niemieckie w Czechach.

Wszystkich szczegółów powyższych proklamacya jednakże zawierać nie będzie. Proklamacya ma być ogłoszoną dzisiaj po południu. Termin ten nie jest jednak ostatecznie ustalony.

Proklamacya ma zawierać podobno wzmiankę, że nie dotyczy ona Polaków. Prezydent ministrów, dr Hussarek, na konferencyi nie wspomniał również nic o Polakach. Posłowie polscy na konferencyę tę nie otrzymali zaproszenia.

Wiadomości powyższe wywołały w kołach parlamentarnych ogromną senzacyę. Przez cały dzień gubiono się w domysłach co do zamierzonej przez rząd przebudowy państwa. Dokładnego obrazu o planach rządu naturalnie nie można sobie jeszcze wytworzyć, tem bardziej, że prezydent ministrów, dr Hussarek, dokładnych wyjaśnień posłom nie udzielił.

Dziś już stwierdzić można, że Czesi i południowi Słowianie nie zgodzą się na plan rządu austryackiego i wezwaniu jego zadość nie uczynią. Rusini i Niemcy zajmują, jak słychać, stanowisko przychylne.

Wyjazd polityków czeskich do Szwajcaryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

Z dobrze poinformowanych kół czeskich dowiaduje się korespondent »Nowej Reformy«, że rząd postanowił obecnie udzielić paszportów 20 politykom czeskim na wyjazd do Berna szwajcarskiego. Między innymi wyjechać ma prezydyum naczelnej narodowej rady czeskiej Kramarz, Klofacz i Svehal. Politycy czescy zamierzają porozumieć się w Bernie z delegatami czeskiej rady narodowej w Paryżu. Do Berna ma przyjechać także Masaryk.

Niemcy przyjmą warunki Wilsona.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

W tutejszych kołach politycznych utrzymują z całą stanowczością, że sfery polityczne w Berlinie twierdzą, iż Niemcy zgodzą się na wszystkie warunki, wymienione przez Wilsona w ostatniej jego nocie. Sfery te podnoszą zresztą z naciskiem, że miarodajne czynniki wiedeńskie przeciwne są bezwarunkowo dalszemu bezowocnemu rozlewowi krwi.

Wiedeń, 17 października.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze w artykule wstępnym:

Jak dotychczas tak i obecnie rząd niemiecki będzie się powodował w swej odpowiedzi na ostatnią notę Wilsona duchem pojednawczości i pragnieniem najrychlejszego ukończenia wojny. Rząd niemiecki będzie również stał także na straży interesów państwa niemieckiego.

Wiedeń, 17 października.

„Az Est“ donosi z Berlina: Rząd niemiecki odpowie na notę Wilsona dopiero po zasięgnięciu opinii naczelnej komendy armii. Odpowiedź rządu niemieckiego będzie prawdopodobnie gotowa w piątek.

Warunki koalicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

»Telegraphen Compagnie« z Nowego Jorku: Pisma amerykańskie utrzymują, że Wilson w ostatniej swej nocie zażądał wyraźnie usunięcia dynastyi Hohenzollernów.

O wydanie floty i broni Niemiec.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

»Telegraphen Compagnie« donosi z Rotterdamu:

»Daily Chronicle« pisze: Nie możemy bezwarunkowo pozwolić Niemcom na wycofanie ich armii tudzież organizowanie nowego krótszego frontu tak, aby na konferencyi pokojowej mogli znów potrząsać szablą. O sprawach wojsk i floty w związku z zawieszeniem broni rozstrzygnie Foch i admiralicya angielska. Foch zażądałby naturalnie wydania armat niemieckich tudzież bezzwłocznego obsadzenia przez wojska koalicyi Alzacyi i Lotaryngii. Niemcy musieliby wydać również łodzie podwodne.

»Daily Mail« żąda, aby Niemcy wydali broń i flotę.

Wyjazd doradców Ludendorffa.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

„Acht Uhr Blatt“ donosi z Berlina:

Polityczni doradcy Ludendorffa, generałowie pułkownicy Ratendorf i Nikolai opuścili dotychczasowe swe stanowiska i wyjechali na front.

Wycofanie wojsk niemieckich z Finlandyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

»Abend« donosi ze Sztokholmu:

Wojska niemieckie opuszczają Finlandyę. Położenie jest obecnie spokojniejsze. Zdaje się, że ks. heski nie zamierza przybywać obecnie do Helsingforsu.

Anglia zażąda kapitulacyi Turcyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

»Telegraphen Compagnie« donosi z Londynu:

»Evening News« pisze: Turecka nota pokojowa została wręczoną rządowi angielskiemu za pośrednictwem rządu amerykańskiego. Anglia zażąda bezwarunkowej kapitulacyi Turcyi. Turcya prawdopodobnie żądanie to uwzględni.

ANATOL KRZYŻANOWSKI

DOLA I NIEDOLA

POWIEŚĆ Z DNI TRWOGI I ZAMĘTU.

16 (Ciąg dalszy.)

— No, tak ktoż mówi, żeby w tych czasach. Po co te fochy, Wandeczka? Posiedzim tutaj, zaśpiewasz swoim, nacieszysz się krajem, krewnymi i, dla odmiany, zrobimy wycieczkę do Petersburga i Rosyi. Ja już impresarya znalazł. On koncertował z Paderewskim nawet. Nie kapryś Wandeczka, nie kapryś!... Każdy musi zabiegać i jaki taki fundusz na później zbierać. Ja nie wieczysty. A coby się stało, żebym cię bez środków zostawił.

— Przyjmij ich sam, ja się nie pokażę.

W czarnych oczach Prochowicza, zła, okrutna zapaliła się iskra. Rysy jego twardy przybrały wyraz. Snać nie przywykł, aby ktokolwiek opierał się jego woli. Błyskawica ta jednak trwała sekundę zaledwo. Jedno spojrzenie rzucone na Edwarda, milczącego dotąd przywróciło mu równowagę. Głos jego miodowe przybrał znów tony.

— Sądzę kochaneńka, iż zasługuję na małe z twej strony ustępstwo. Oficerowie ci nie będą się tobie narzucać, bo pojutrze wyjeżdżają na front bojowy.

Nie pewna, co jej czynić wypada, młoda kobieta zwróciła błagalne i pytające zarazem spojrzenie ku Edwardowi.

Te promienne, dziecięco ufne źrenice i ta bezradność, wzruszyła go; przybliżył się i, aby ją uchronić od jakiejkolwiek scysyi z mężem, zaopiniował:

— Skoro pan Prochowicz zaprosił ich, nie możesz uchylić się od przyjęcia tej wizyty. Mówią wszyscy po francusku, a twój takt wrodzony ułatwi rozmowę. Wszak chcą ci tylko hołd złożyć. Pozwolisz jednak, że ja się wycofam. Im mniej będzie osób, tem krócej ceremonia ta będzie trwała.

Patrzył z otuchą i współczuciem w jej oczy smutne, ucałował serdecznie jej rękę i z pobieżnym ukłonem dla p. Prochowicza, opuścił salonik.

Gruby, dywanowy chodnik na kurytarzu tłumił odgłos jego kroków, nie zdołał jednak zgłuszyć głosu Prochowicza, który, zostawszy sam z żoną, wołał ostrym, rozkazującym tonem:

— Proszę bardzo, żadnych kaprysów! Ty wiesz, że nie znoszę oporu!

Edward przyspieszył kroku i zbiegł szybko po schodach, z obawy aby dalszych nie usłyszeć wyrazów. Przeczuwał oddawna, po lęku, odbitym nieraz w cudnych, dziecięcych oczach Wandy, iż człowiek ten, o niskiej, poziomej duszy proletaryusza, człowiek, który budził w nim instynktową, żywiołową odrazę, przewodzi nad tem ślicznem, bezbronnem dzieckiem. Jasnem było dla Krynickiego, iż wyzyskuje on żonę, a żyje tylko tą ideą, aby z jej wielkiego, głośnego już w świecie talentu, wyciągnąć najwyższą sumę dochodu, którym nie miał zamiaru dzielić się z nią bynajmniej.

— Gdybyż choć, w grę tę nikczemną, nie chciał wciągać niezmiernej, zjawiskowej jej urody!

Na myśl tę samą, piekło w duszy mu zawrzało.

VIII.

Ostry, brutalny niemal nakaz, rzucony przez Prochowicza żonie, uprzytomnił dopiero Krynickiemu, jak silną była antipatya jego do tego człowieka. Sam dźwięk głosu, wskazujący, iż uważał się za władcę i pana, tej pięknej, a bliskiej Edwardowi krwią i węzłami rodzinnymi kobiety, poruszył w nim wszystkie nerwy i w drżenie je wprawił.

Pierwszym odruchem chciał wrócić tam natychmiast. Sekunda jednak zastanowienia podsunęła mu zapytanie:

— Wrócić? Po co? Aby być tarczą i opieką młodej kobiety, wobec nakazów i wybryków jej męża? Ależ to rola, niebotycznie śmieszna i niedopuszczalna zarazem. Rola, do której Wanda niczem go nie upoważniła.

Zrozumiał w tej chwili, jak trudno jest opiekować się, nawet siostrą rodzoną, jeżeli ślubne węzły oddały już prawa do niej, innemu mężczyźnie.

Pomimo refleksyi tej, nie mógł się obronić od wizyi promiennych, szafirowych źrenic, które, przy każdej ostrej intonacyi głosu pana Prochowicza, kryły się, jakby z przestrachem, jakby z lękiem bezwiednym, pod osłonę przepysznej frędzli rzęs ciemnych. I teraz uplastyczniał sobie doskonale, ową czarną kawę w hotelowym saloniku Wandy.

Pan Prochowicz promieniał; rozgrzany likierami, podgarniał czarnego czuba i nadskakując swym gościom a obliczając przypuszczalnie zyski, jakie przyniosą występy żony, w Moskwie, badał ich natarczywie, lecz sprytnie, co do stosunków finansowych, jakie tam, w sferach operowych panują. Hrabianka Ossorya, jasna i urocza, jak wiosenny poranek, przy całej swej dziecięcej prostocie, czarowała gości, zarówno pięknością swą, jak wrodzonemi cechami kobiety, należącej z urodzenia i wychowania, do najlepszych sfer towarzyskich. »Every inch a lady«, jak mówią Anglicy. Gwardziści pożerali głodnemi oczami, ten cudny kwiat żywy, a onieśmieleni obecnością męża, zachowywali się zapewne, z powściągliwą uprzejmością ludzi dobrze wychowanych.

Pod tym względem mógł być zupełnie spokojny. A jednak, jakieś jadowite, złe żądło kłóło go w sam rdzeń serca. Zdawało mu się, że słyszy, obok siebie brzęg ostróg, że szabla jakaś uderza z dźwiękiem, o betonowe płyty chodnika. Obejrzał się żywo, lecz nikogo z wojskowych nie było w pobliżu. Nerwy natężone płatały mu figla. Zdawało mu się, iż słyszy najwyraźniej, miodowy, fałszywo-słodki głos Prochowicza, zwrócony do żony:

— Kochaneńka, naleje ci jeszcze kieliszek likieru. Taż panowie oficerowie za twoje zdrowie piją, tak trzeba podziękować.

Wszystkie nerwy zatrzęsły się w Krynickim. Krew uderzyła mu do głowy.

— To istna halucynacya!... — powiedział sam sobie. Jestem zupełnie w tym razie bezradny. A jednak, jako jedyny jej krewny, powinienbym nie dopuścić do narzucania jej podobnych stosunków i projektów na przyszłość.

— Gdyby nie zerwanie wszelkich komunikacyj i nie odcięcie ściśle Warszawy, od reszty kraju, zawiózłbym ją natychmiast do Krynic. Tam, we właściwem dla siebie otoczeniu, odżyłaby, rozwinęła się, jak kwiat przecudny, — rozmyślał i planował w duchu młody człowiek. Ale to utopia, marzenia nieziszczalne narazie. A wojna może potrwać lat kilka. Zresztą, gdyby z nią miał jechac do Krynic, ten jej wstrętny »homo novus«, to wolę, abyśmy wszyscy tu zostali. Niepodobna przecież narzucać go moim rodzicom i całej okolicy.

— Zresztą, rozważał dalej — on by sam za nic stąd się nie ruszył. Zgarnia znaczne sumy, za występy żony, nie wtajemniczając jej nawet w jej własne sprawy pieniężne, gra całe dnie w bilard, popija drogie koniaki i uważa pewnie Warszawę za ziemię obiecaną, której nie opuściłby, nawet dla swej ukochanej Ameryki.

— Ażeby go tam posłać napowrót? Świetna myśl! — uśmiechnął się Krynicki. — Świetna ale znów nieziszczalna...

— Takiej cudnej, słonecznej wiośnie, takiej genialnej artystce, przykuć podobną kulę u nogi, to zbrodnia!... myślał z oburzeniem. Równocześnie zaś uderzyło go anormalne położenie Wandy. Z taką tęsknotą rwała się, po stracie matki do kraju, w nadziei, że się tu dostanie w koło rodzinne, »do swoich«. A tymczasem, siedzi osamotniona, w olbrzymim hotelu, zapełnionym gwarem wojennym i tłumem, obcym jej zupełnie, wrogim nawet, a dla młodziutkiej kobiety, wprost niewłaściwym.

(C. d. n.)

Odradzająca się Polska.

I.

WIELKA POLSKA.

Orędzie Rady Regencyjnej, proklamujące niezawisłość i jednego państwa polskiego na obszarach, w większości swego zaludnienia przez Polaków zamieszkałych, stawia sprawę naszego bytu państwowego w granicach wprawdzie skromnych i ciasnych, ale stawia ją na gruncie pozytywnym, który wyprowadza nas nareszcie z płynności surogatowej, jaką stworzył akt 5 listopada. W ramach koncepcyi Wilsonowskiej i na podłożu faktu politycznego, stworzonego przez proklamacyę rządu polskiego, można już snuć pewne obliczenia — sobie na naukę, obcym na przestrogę.

Zmartwychwstająca Ojczyzna, odwala głaz rozbiorowy, ruszony w swych posadach przez największy kataklizm wojenny nowożytnej Europy, odwala go w warunkach nie takich, o jakich przez lat sto śniła pieśń legionów Dąbrowskiego. Nie odbieramy mocą tego, co nam obca przemoc wzięła, mocą orężną, lecz odbieramy mocą naszego niespożytego ducha, naszych nieprzedawnionych praw, naszego bytu. Dzieło duchowe Polski, które torowało nam drogę na Ruś i Litwę, jest dzisiaj podwaliną naszego odrodzenia państwowego w granicach etnograficznych, ale jutro stanie się i stać musi motorem, pędzącym nas na te same szlaki, któremi kroczyła ongi unifikująca polska racya stanu. Pomniki naszego duchowego dorobku, rozsypane na rubieżach lesistych Litwy i na stepowych rozłogach Ukrainy, są pomostem, po którym rewindykacyjnie posuwać się będzie musiał w przyszłości zupełnie swoisty imperyalizm polski, zbierający w jedną całość nie to, co cudze, lecz to, co wiekowa służba kulturalna, co atrakcya duchowa Polski stworzyła na terenach jej naturalnego rozkwitu.

Na razie, ale tylko na razie, wypadnie nam obliczyć to, co wynika z Wilsonowskiej formuły, stawiającej byt Polski niepodległej w rzędzie problemów międzynarodowych. Wyłania się z tej koncepcyi organizm bez kwestyi poważny bogactwem naturalnem, obszarem i liczbą ludności, lecz równocześnie niekompletny, połowiczny, gdyż nie pozostający w ścisłej harmonii z przyrodniczym fundamentem dziedziny, której jądro, pozbawione przyrodzonej peryferyi, ma zająć odradzająca się — nie odrodzona — Polska.

Polska bowiem nie jest tylko pojęciem zamkniętem w pewnych opłotkach etnograficznych, lecz także pojęciem geopolitycznem, to znaczy, że istniejące na całym jej obszarze formy politycznej przeszłości są w znacznej mierze wyrazem stosunków geograficznych, związanych z przyrodą, zamieszkałej i opanowanej przez żywioł polski krainy naturalnej.

Odgałęziająca się od rosyjskiej płyty odrośl kontynentu zachodnio-europejskiego, tworzy, jakby półwysep, trzykroć przez wciskające się weń morza przewężony. Najszczuplejsze z tych międzymorzy — francuskie, tem przypomina najszersze i najbardziej wschodnie — polskie, że oba są ważnemi terenami przewozowymi. — Brak znaczniejszych przeszkód górskich, a obfitość wygodnych bruzd rzecznych ułatwiają bowiem komunikacyę między przedzielonemi morzami, tam — Niemieckiem i Śródziemnem, tu — Bałtyckiem i Czarnem. Pierwiastki komunikacyjne są najwalniejszemi bodźcami państwotwórczemi, i prą z koniecznością przyrodniczą do stworzenia nadbudowy politycznej, czuwającej nad całością i bezpieczeństwem sieci komunikacyjnej. To zjawisko naturalne i polityczne, geopolityczny, tłumaczy początek, wzrost i rozmiary Polski historycznej, a jest równocześnie drogowskazem tych szlaków, po których kroczyć będzie musiała ekspanzya odradzającej się Polski, wyrosłej z poręki Wilsona, a niemal identycznej z Polską piastowską.

Wilsonowska bowiem formuła wskrzesza Polskę w granicach etnograficznych, odpowiadających mniej więcej temu obszarowi państwa polskiego, który się wykształcił w okresie dynastyi Piastowiczów. Jest to Polska w ściślejszem tego słowa znaczeniu, kraina, w której narodowy żywioł polski ma górującą przewagę liczebną nad wszystkiemi innymi narodami, razem wziętemi. Na obszar ten składa się dzisiejsze Królestwo Polskie, Galicya, Śląsk Cieszyński, Rejencya Opolska Śląska pruskiego, W. Ks. pruskiego, W. Ks. Poznańskie, Prusy zachodnie, i Regencya olsztyńska Prus Wschodnich. W przeciwstawieniu do Polski, ściślejszej mówi się o wielkiej Polsce, która prócz wyżej podanych krajów obejmuje ponadto Litwę z Białorusią i Kurlandyą, oraz Ukrainę po prawym brzegu Dniepru.

Powierzchnia Wielkiej Polski mierzy 783 tysiące klm. kwadr., byłaby więc po Rosyi Wielka Polska obszarem największem państwem w Europie, przenoszącem dzisiejsze Austro-Węgry o przeszło 100 tysięcy klm. kwadr. Ludność tego państwa wynosiłaby prawdopodobnie z końcem 1918 roku około 60 milionów głów, zaczem Wielka Polska byłaby pod względem swej siły liczebnie trzeciem — po Rosyi i Niemczech — państwem w Europie.

Ilość Polaków na kuli ziemskiej nie da się wśród obecnych stosunków statystycznych ustalić z całą ścisłością. Jeśli ostatnie obliczenia Romera skombinuje się z rezultatem badań Czekanowskiego, doszłoby się do sumy około trzydziestu jeden milionów Polaków. Jest szósty naród w Europie po Rosyanach, Niemcach, Anglikach, Francuzach i Włochach. Opierając się dalej na kombinacyi Romer-Czekanowski, należy przypuścić, że na terytoryum Wielkiej Polski mieszka około 28 milionów Polaków (r. 1914). Tworzą więc Polacy na tym obszarze — pomijając wyższość kulturalną i gospodarczą, żywioł istotnie panujący, który — przy dość ostrożnej rachubie — stanowił w roku 1914 około 50 procent ogółu ówczesnej ludzkości (prawdopodobnie około 56 milionów). Jest to odsetka bynajmniej nie rażąca, jeśli się zważy, że w przedwojennej Rosyi stanowili Rosyanie 44 procent ludności państwa, a Madziarzy stanowią na Węgrzech 48 procent, choć tu i tam wykazano tę proporcyę przy użyciu bezwzględnej presyi administracyjnej i niesłychanych fałszerstw statystycznych.

Zygmunt Tarliński.

O przyszłość polityczną Górnego Śląska.

Bytomska »Oberschl. Ztg.« pisze:

»Z powodu zmian politycznych, w których znaku znajdują się obecnie Niemcy, czuje się także Górny Śląsk wciągniony w zakres najtrudniejszych zagadnień polityki światowej. Między 14 punktami Wilsona, które mają się stać podstawą przyszłego pokoju, znajduje się w myśl zasady narodowościowej także żądanie, że wszystkie terytorya o ludności niewątpliwie polskiej przyłączone być mają do Królestwa Polskiego. Wiemy, że do tych obszarów zalicza się także Górny Śląsk. Był wprawdzie Górny Śląsk przed 800 laty po raz ostatni częścią monarchii polskiej, ponieważ jednakże wielka część mieszkańców mówi po polsku, ma Wilsona zasada narodowościowa rozstrzygać także o przyszłej prawnopaństwowej przynależności Górnego Śląska.

Mieszkańcy Górnego Śląska czują się z Rzeszą niemiecką tak silnie zrośnięci, że w przeważającej swej większości zapewne nie będą pragnęli wydostać się z tego silnego i bezpiecznego zespołu państwowego z jego skutecznym porządkiem gospodarczym. Co szczególnie Górny Śląsk zawdzięcza państwu pruskiemu, o tem mówią tutaj kamienie. Lecz pretensye nowej Polski do Górnego Śląska uznane są niewątpliwie przez 14 punktów Wilsona. Z faktem tym musimy się już dzisiaj liczyć. W każdym razie Górny Śląsk, stworzony przez zapobiegliwość niemiecką, znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie co do swojej przyszłości z powodu takiego rozejmu. Lecz tyle już dzisiaj można powiedzieć: bez nieszczęsnej pruskiej polityki polskiej, której najpilniej wysługiwano się w opolskim gmachu regencyjnym, nie byłoby zapewne nikomu, a najmniej ludziom po drugiej stronie Oceanu przeszło przez myśl, że na Górnym Śląsku zamieszkuje ludność »niewątpliwie polska«.

Polacy przeciw pruskiej cenzurze.

Z powodu zbiorowej odezwy Polaków w zaborze pruskim donosi »Kuryer Poznański« we wtorkowem wydaniu:

Odezwę powyższą, której ogłoszenia w piątek ubiegły — jak to było zamierzono — władza zabroniła, z pism polskich w Rzeszy niemieckiej zdążyły ogłosić w terminie właściwym, o ile stwierdzić zdołaliśmy, w Poznańskiem: »Dziennik Bydgoski« i »Dziennik Kujawski«; w Prusach Królewskich: »Gazeta Gdańska«, »Głos Lubawski« i »Pielgrzym« pelpliński; na Śląsku: »Dziennik Śląski«, »Gazeta Ludowa«, »Gazeta Opolska«, »Głos Śląski«, »Katolik«, »Kuryer Śląski« i »Nowiny«; na wychodźtwie: »Dziennik Berliński«, »Narodowiec« i »Wiarus Polski«.

Lecz nie koniec na tem; tę zabronioną odezwę podała w numerze niedzielnym warszawska »Gazeta Poranna«, wychodząca — jak wiadomo — pod uprzednią cenzurą niemiecką.

Z powodu zakazu poznańskiego, prezes parlamentarnego Koła polskiego, poseł Seyda, wystosował zaraz w piątek po południu telegraficzne zażalenie do kanclerza, brzmiące w dosłownem tłómaczeniu następująco:

»Generalna komenda poznańska zabrania gazetom wszelkiego omawiania sprawy polskiej na podstawie niemieckiej oferty pokojowej. — Protestuję imieniem Koła polskiego i proszę o spowodowanie zniesienia zakazu, ponieważ w przeciwnym razie musielibyśmy natychmiast wnieść interpelacyę. — Poseł do parlamentu Seyda«.

Rzeczą jest charakterystyczną, że demokratyczny kanclerz, który w mowie swej zapowiedział rozmaite ulgi, specyalnie właśnie na polu cenzury, nie odpowiedział do tej pory na powyższy telegram. Nie wątpimy, że Koło polskie wysnuje z tego właściwe wnioski.

Wezwanie do wojska polskiego.

Warszawa, 16 października.

Rada Regencyjna wystosowała do oficerów i żołnierzy wszystkich byłych formacyj wojska polskiego następujące wezwanie:

W związku z naszem orędziem do narodu polskiego z dnia 7 października br. i dekretem o objęciu przez nas zwierzchniej władzy nad wojskiem polskiem i zmianie roty przysięgi z dnia 12 października br., zwracamy się do Was, oficerowie i żołnierze, którzyście zbrojnie służyli Ojczyźnie w Legionach polskich i innych formacyach wojsk polskich, z gorącem wezwaniem niezwłocznego stawienia się pod sztandary wojska polskiego, tworzącego się w stolicy państwa.

Żołnierze! Wykonajcie Wasz obowiązek! Ojczyzna na Was liczy!

Warszawa, dnia 12 października 1918.

Aleksander Kakowski, Zdzisław Lubomirski, Józef Ostrowski.

Za prezydenta ministrów: B. Broniewski.

Za zgodność: sekretarz gener. Rady Regencyjnej: ks. Chelmicki.

Kronika.

Kraków, 17 października.

ZEBRANIE OFICERÓW LEGIONOWYCH. W poniedziałek dnia 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem bryg. Roji w sali posiedzeń tut. magistratu poufne zebranie oficerów legionowych w sprawie organizacyi wojska polskiego. Zebranie to spowodowała po części odezwa Rady Regencyjnej, powołująca byłych legionistów pod sztandary narodowe. Gros oficerów z wyjątkiem zmuszonych okolicznościami do wyjazdu postanowiło pozostać w Krakowie aż do wydania mobilizacyjnego rozkazu ze strony polskich władz wojskowych. Skłania do tego również i to, że utworzenie polskiej siły zbrojnej rozciągnąć się musi na wszystkie zabory, oraz że istnieją już konkretne widoki możliwości jawnego organizowania wojska polskiego na miejscu.

UZNANIE DLA OBROŃCÓW Z MARMAROS SZIGET. Po uroczystem przyjęciu oficerów i żołnierzy 2 brygady Legionów, powracających z Marmaros Sziget przez Radę miasta w Krakowie, wręczone zostały 4 obecnym na uroczystości obrońcom w procesie w Marmaros Sziget pismo Komisyi Wykonawczej N. K. N. z wyrazami gorącego podziękowania i uznania za trudy i ofiary, poniesione na rzecz sprawy narodowej na ciężkiem stanowisku obrońcy. Równocześnie nastąpiło wręczenie pamiątkowej odznaki w postaci srebrnej gwiazdy z orłem oraz dedykacyą i nazwiskiem obrońcy na odwrotnej stronie.

Obecnie dowiadujemy się, że prezydyum Izby adwokackiej w Krakowie wystosowało do obrońców krakowskich dra Kwiecińskiego, dra Ostrowskiego i dra Przeworskiego następujące pismo:

„Wydział Krakowskiej Izby adwokackiej składa WPanu Koledze wyrazy najgorętszej podzięki za ofiarne podjęcie się oraz pełne męskiej odwagi i narodowej godności prowadzenie obrony Legionistów polskich przed sądem wojskowym w Marmaros Sziget. Z zapartym tchem śledziło całe polskie społeczeństwo przebiegu tego procesu, a nie bez obawy wsłuchiwało się także w każde słowo z obrończej wypowiedziane ławy, by dla celów obrony nie przytaczano argumentów, niezgodnych i z żołnierską lojalnością i narodową godnością. Monarszą decyzyą zadokumentowano, że wyrok w tej sprawie nie był potrzebny — a ten rezultat obronie w ten sposób pojętej i prowadzonej w wielkiej mierze niewątpliwie zawdzięczyć należy.

„Nazwiska biorących udział w tej obronie kolegów adwokatów zapisze całe społeczeństwo polskie we wdzięcznej pamięci, a my z naszej strony pragniemy zaznaczyć, iż dali oni przez ten czyn ofiarny także wymowne świadectwo wysokiego posłannictwa stanu adwokackiego".

NA »TYDZIEŃ OPIEKI LEGIONOWEJ«. W piątek, dnia 18 b. m., odbędzie się w teatrze Powszechnym przedstawienie: »Krakowiacy i górale« na dochód »Tygodnia opieki legionowej«. Przed przedstawieniem wygłosi p. Anita Hamerska wiersz okolicznościowy, napisany przez p. Stanisława Stworę. W dniu tym odbywać się będzie w gmachu teatru Powszechnego sprzedaż pamiątkowych odznak i orzełków legionowych z datą proklamacyi (7. X. 1918).

CO OPOWIADAŁ O POLSCE POSEŁ PETRUSZEWYCZ? Syonistyczny »Nowy Dziennik« przyniósł szczegóły o przebiegu audyencyi posła ukraińskiego Petruszewycza u cesarza Karola. Ciekawe te szczegóły podajemy dosłownie za »Nowym Dziennikiem«:

Posłowie Petruszewycz i Ewgenyj Lewyckyj wyrazili monarsze życzenie Ukraińców, by ze wschodniej Galicyi, północnej Bukowiny i północno-wschodnich Węgier utworzono autonomiczne ukraińskie ciało państwowe. Rozstrzygając to żądanie, zauważył monarcha, że Lwów ma mieć przeważająco charakter polski. Odpowiedział na to p. Petruszewycz, że we Lwowie żywiołem względnie najbardziej silnym są żydzi. Po nich dopiero następują Ukraińcy i Polacy. P. Lewyckyj dodał, że gdyby cesarz w jakąś sobotę zawitał do Lwowa, przekonałby się naocznie o tem. Prawie wszystkie sklepy są w tym dniu zamknięte, bo żydzi są ich właścicielami. Cesarz podniósł, że mu właśnie poseł Loewenstein oświadczył, że wszyscy żydzi czują się Polakami i chcą się dostać pod panowanie polskie. Na to oświadczył p. Petruszewycz, że Polakiem wśród żydów uważa się p. Loewenstein i cienka warstewka z nim, którzy na polskości znakomite robią interesa. Szerokie masy żydowskie stanowczo nie czują tak, jak p. Loewenstein, który też nie jest ich rzecznikiem. Ukraińcy, podobnie, jak p. Loewenstein, nie mają upoważnienia przemawiać imieniem żydów.

ROCZNICA ŚMIERCI MICHAŁA BAŁUCKIEGO. Dzisiaj, jako w 17 rocznicę śmierci znakomitego komedyopisarza, odbędzie się staraniem rodziny w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Podobnie jak w latach poprzednich, będą się w tym roku odbywały wykłady uniwersyteckie, dostępne dla ogółu publiczności, począwszy od dnia 23 bm., w środy, piątki i niedziele o godz. 7 wieczór, w sali wykładowej Zakładu fizycznego (Collegium Witkowskiego, obok Collegium Novum). Amfiteatralna sala może pomieścić wygodnie ponad 300 słuchaczy. Jesienna serya wykładów obejmie cykl prelekcyj z historyi politycznej Europy aż do czasów tej wojny (wykładający prof. K. Zimmermann, prof. Adam Krzyżanowski i prof. Sobieski) i drugi cykl wykładów o Ameryce Północnej, jej przyrodzie, potędze gospodarczej, nauce i filozofii (prelegenci profesorowie: Sawicki, Siedlecki, Smoleński, Garbowski, Taylor i Rybarski). Pomiędzy obiema cyklami odbędą się wykłady docenta dra Lorii z dziedziny fizyki. Na seryę zimową, po Nowym Roku, przygotowuje zarząd Powszechnych wykładów uniwer. szereg prelekcyi o kulturze i historyi narodów słowiańskich przy pomocy sił miejscowych i zamiejscowych. Przewodniczącym zarządu P. W. U. na trzy lata został profesor Uniwersytetu Jagiell. dr Zdzisław Jachimecki, członkami wybrani zostali profesorowie: Godlewski, Siedlecki, ks. Zimmermann, ks. Zegarliński, Krzyżanowski, Kutrzeba, Ciechanowski, Marm, Sawicki i Smoleński.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Z powodu zapadnięcia paru osób z personalu na influenzę hiszpańską repertoar bieżącego tygodnia musi uledz z konieczności zmianie. Dziś wystawia nasz teatr wzruszającą i świetnie graną „Głośną sprawę", która nadto powtórzoną będzie na przedstawieniu popołudniowem dla młodzieży szkolnej w sobotę, zamiast zapowiedzianych „Dam i huzarów", — jutro „Krakowiacy i górale", z których dochód przypadnie na rzecz Opieki Legionów, w sobotę wieczór wznowienie dawno nie granej operetki „Baron Kimel", na niedzielę zaś zapowiada afisz na popołudniu schillerowskich „Zbójców", a na wieczór niezrównany w swojej wesołości „Dom otwarty".

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa obrazów i rzeźb w Pałacu sztuki zostanie z końcem bieżącego miesiąca zmieniona. Zainteresowanie, jakie obudziły obrazy Leona Wyczółkowskiego, Jacka Malczewskiego i Juliana Fałata, powoduje ustawiczny i niesłabnący ruch w nowo przebudowanych salach Towarzystwa. Na całość wystawy składają się nadto dzieła A. Karpińskiego, H. Uziembły, Fr. Turka, J. Bukowskiego, T. Grotta, Vl. Hoffmanna, W. Kossaka, A. Procajłowicza, St. Filipkiewicza, L. Piccarda, M. Dudka i nieśmiertelne karykatury K. Sichulskiego, wyobrażające wybitne osoby ze świata politycznego i artystycznego.

Dnia 28 b. m. zbierze się »jury«, celem przygotowania materyału na najbliższą wystawę Towarzystwa.

TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE odbędzie zebranie członków Towarzystwa w piątek, dnia 18 bm. o godz. 6 wieczór w sali Grand Hotelu. Mówić będzie dr Tadeusz Szydłowski na temat: „O groźnym stanie zamków polskich".

CYKL WYKŁADÓW O MOZARCIE rozpocznie dr Józef Reiss w Kollegium wykładów naukowych w sobotę 19 bm. o godzinie 7 wiecz. wykładem inauguracyjnym. Przy fortepianie prof. Stanisław Lipski.

SPRAWA ZAKUPNA ZIEMNIAKÓW NA ZIMĘ. Paskarze ziemniaczani uprawiają lichwę, na którą ze spokojem przypatrują się przedstawiciele władzy żywnościowej, a legalne zaopatrzenie się w ten niezbędny i główny środek żywności jest niewykonalnem, bo dotychczas niema druków ziemniaczanych. Praktykom paskarzy powinno się jak najprędzej tamę położyć a odpowiednie czynniki winny przystąpić do sporządzenia druków, któreby choć w części pokonać mogły orgię paskarską. Zbliża się bowiem sezon kupowania ziemniaków na zimę, tego najpotrzebniejszego produktu dla każdej rodziny, a tu nawet w przybliżeniu nie można określić, kiedy będzie można zakupywać większe ilości ziemniaków i to w jaki sposób i po jakich cenach.

ŚMIERTELNOŚĆ W KRAKOWIE. Miejski Urząd Zdrowia podaje do wiadomości, że w ostatnim tygodniu, tj. w czasie od 6 do 12 bm. zmarło na influenzę w Krakowie 61 osób, a na zapalenie płuc 24 osób. W porównaniu z przeszłym tygodniem okazuje się mały spadek; w czasie bowiem od 29 września do 5 października br. po doliczeniu spóźnionych doniesień, zmarły na influenzę 64 osoby, a na zapalenie płuc 34 osób.

ZNALEZIENIE TRUPA W PIWNICY NA WAWELU. Wczoraj rano w piwnicy na Wawelu znaleziono trupa żołnierza, powieszonego na gzymsie przy drzwiach wchodowych. Jak się okazało, jest to Franciszek Sobesta, żołnierz 13 pp. Przybył on przed trzema tygodniami do rodziny na urlop. Pewnego dnia w stanie wielkiego podrażnienia wyszedł z domu, widocznie w zamiarze samobójczym i dokonał go na Wawelu. Zwłoki były już w stanie rozkładu. Trupiarka przewiozła zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

KRADZIEŻ SUKNA NA DWORCU TOWAROWYM. Z wagonów kolejowych, które przybywały na dworzec towarowy w Krakowie, od kilku dni kradziono sukno. Wczoraj udało się policyi krakowskiej przyłapać na gorącym uczynku kradzieży 20-letniego Franciszka Cywickiego, który z łupem pod pachą wyskakiwał z wagonu. Sukno odebrano, a Cywicki poszedł pokutować do aresztów policyjnych.

GROMADA KIESZONKOWCÓW »POD KLUCZEM«. Wczoraj policya krakowska aresztowała gromadę kieszonkowców, którzy urządzili obławę wśród publiczności, jadącej tramwajem. Jest to znana galerya młodocianych złodzieci, a już zapisanych »dobrze« w kronikach policyjnych. Są to: 16-letni Antoni Kudasiewicz, 16-letni Bronisław Żołdani, 19-letni Karol Kubas i 19-letni Rudolf Sroka. Podczas rewizyi, przeprowadzonej przy nich, znaleziono kilka portfoli, portmonetkę damską z kwotą 550 K, oraz złoty cwikier. Przedmioty te są do odebrania w biurach bezpieczeństwa publicznego »pod Telegrafem«.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano wczoraj 48-letniego Leona Szafrana i 23-letnią Gustę Hauswirth, którzy nabyli od włamywaczy skóry wartości 30.000 K. Skóry te skradziono przed kilku dniami w Bochni w sklepie Mojżesza Liebtanza. Za włamywaczami wdrożono pościg.

Aresztowano wczoraj na ulicy Grodzkiej 48-letniego Hirscha Srogéna, żebraka z zawodu, który z tobołem w ręku chodził po prośbie wyłudzając jałmużnę po sklepach. Podczas rewizyi, przeprowadzonej przy aresztowanym, znaleziono w tobole, owinięty w szmaty stary pugilares, w którym znajdowało się 5.550 K. Aresztowany nie chce się przyznać, jakim sposobem przyszedł do tak wielkiej gotówki.

ARESZTOWANIE SZANTAŻYSTY. Jak już donosiliśmy, od dłuższego czasu krążył po Krakowie osobnik jakiś w mundurze urzędnika kolejowego i pod pozorem dostaw różnych artykułów spożywczych wyłudzał pieniądze od różnych osób. Wczoraj go aresztowano. Jest to Józef Janicki, robotnik kolejowy z Tarnowa. Był on już kilkakrotnie aresztowany, lecz za każdym razem zbiegł.

AMATORZY WĘGLA. Na plancie kolejowym w Podgórzu można obserwować w dzień całe rzeszo chłopców i dzieci, którzy trudnią się wykradaniem węgla z wagonów kolejowych. Chłopcy ci doskonale są zorganizowani. Jedna partya wskakuje do nadchodzącego pociągu z węglem i momentalnie zrzuca go na plant kolejowy, a druga zbiera szybko do przygotowanych worków i unosi do przyległych krzaków i rowów, gdzie odbywa się podział łupem. Personal kolejowy jest bezsilny w tych razach, gdyż w razie zgonienia takiej czeredy z wozów węglowych, spotyka ich atak ze strony bandy, która obrzuca kolejarzy gradem kamieni.

ARESZTOWANIE »BOLSZEWIKA« W KRAKOWIE. Wczoraj na dworcu kolejowym w Krakowie w wagonie pociągu, przybyłego od Granicy, wywołał wielkie zbiegowisko pewien młodzieniec, wyrażając się o Polakach w nader obelżywych słowach. Gdy przybyła policya, by uspokoić rozjuszonego młodzieńca, wpadł on w szał i rzucił stekiem obelg, zwróconych znowu przeciwko Polsce. Zaprowadzony »pod Telegraf«, nie chciał wyjawić swojego nazwiska, dopiero po kilku godzinach zeznał, że nazywa się Mojżesz Urbaś i przybył do Krakowa z Klementowa w Królestwie Polskiem. Obecnie zamknięty jest w aresztach policyjnych »pod Telegrafem« i będzie oskarżony o obrazę narodowości polskiej.

Z kraju.

RADA PRZYBOCZNA KRAJOWEGO URZĘDU ODBUDOWY. »Kuryer Lwowski« dowiaduje się, że nastąpiło już mianowanie członków Rady przybocznej krajowego Urzędu odbudowy (Centrali dla gospodarczej odbudowy). — Utworzenie takiej Rady postanowione zostało przed czterema miesiącami. Rada składa się z 50 członków, w tem 31 Polaków, 18 Rusinów i 1 Niemiec. Z Polaków zostali zamianowani: do sekcyi technicznej: dr Stanisław Dąmbski, dr Roman Dzieślewski, Andrzej Kędzior, hr. Zygmunt Lasocki, dr Ferdynand Maiss, dr Tadeusz Obminski, Edwin Hauswald, dr St. Schaetzel i Kazimierz Wyczyński; do sekcyi rolniczej: dr Stanisław Siara, Artur Zaremba Cielecki, ks. Witold Czartoryski, Władysław Długosz, dr Tadeusz Pilat, Jan Stapiński, Andrzej Średniawski, Władysław Serwatowski, Zdzisław hr. Tarnowski, Wincenty Witos; do sekcyi przemysłowej: dr Herman Diamand, dr Władysław Jahl, Stanisław Konopaski, dr Henryk Kolischer, Piotr Kosobudzki, Julian Orbik, Edm. Rauch, dr Stanisław Rittel, dr Władysław Stesłowicz, Wilhelm Topinek, dr Bruno Josefort.

RUSINI WOBEC KOLEJARZY POLSKICH. Ze Lwowa donoszą: Z powodu uchwał kolejarzy krakowskich, dotyczących wprowadzenia języka polskiego, jako urzędowego, na kolejach na obszarach polskich, »Diło« wystąpiło z gwałtownym artykułem i nawołuje garstkę kolejarzy ukraińskich do protestu przeciw powyższym rezolucyom. Podaje ono, że odbyć się miały w tej sprawie wiece ukraińskich kolejarzy, na których powzięto odpowiednie uchwały. Niestety, nie możemy ich przytoczyć, gdyż uległy konfiskacie. »Diło« podaje, że na zgromadzeniu ruskich kolejarzy przemawiał poseł Wityk.

TARNÓW, 14 października. (Manifestacya). Z powodu wydania proklamacyi Rady Regencyjnej dziś odbyła się manifestacya naszego miasta. O godzinie 9 rano odbyło się w kościele XX. Misyonarzy, urządzone staraniem stowarzyszeń: T. S. L., „Sokoła", Pracy narodowej kobiet polskich i klubu harcerzy uroczyste nabożeństwo, w czasie którego podniosłe kazanie wygłosił ks. Gaworzewski. W czasie nabożeństwa świątynia była przepełniona.

O godzinie 12 w południe odbyło się nadzwyczajne uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. W pięknie udekorowanej sali ratuszowej, w której na głównej ścianie dominował srebrny orzeł, zawieszony na wspaniałej makacie, zebrała się Rada miejska in corpore, reprezentanci duchowieństwa z ks. infułatem Bernackim na czele, władz rządowych i autonomicznych z marszał. Jaśkiewiczem, stowarzyszeń, panie, legioniści, robotnicy, studenci, żołnierze i liczna publiczność. Gromkim oklaskiem przywitany burmistrz dr Tertil, prezes Koła polskiego przemówił do zebranych w płomiennych słowach, podnosząc znaczenie chwili, na którą z utęsknieniem czekało miasto i cała Ojczyzna. Z dziejowych przewrotów wyłonił się fakt, niepodległej Polski, któremu w realizacyi nie stanie nic na przeszkodzie. Do serca Polski, do Warszawy droga otwarta i do niej spieszą wszyscy reprezentanci narodu. Wspomniawszy oddawszy hołd wielkiej idei legionowej, która ma sławną kartę w dziejach wojny światowej, mówca przedstawił, że jak w naturze nie może być próżni, tak i w życiu narodu. Tą próżnię trzeba zapełnić kitem polskiej miłości, aby niepowołane żywioły nie przyszły do głosu i nie zawichrzyły ojczyzny. Polska miała posłannictwo dziejowe, to posłannictwo trzeba obecnie podjąć, bez krzywdy dla drugich, ze sprawiedliwością dla wszystkich stanów i wyznań. Polska musi się stać prawem, musi być silna i jedną; trzeba tej jedności na zewnątrz i wewnątrz. Dlatego precz z widmem wojny domowej. Wspomniawszy o znaczeniu miast dla podtrzymywania ducha narodowego, której to wytycznej trzymało się zawsze miasto Tarnów, dr Tertil imi niem naszego miasta przesłał serdeczne pozdrowienie dla wszystkich warstw i dla wszystkich polskich dzielnic, poczem zakończył swą podniosłą mowę okrzykiem: „Niech żyje jedna, wielka, zjednoczona, silna Polska!", który to okrzyk zgromadzeni trzykrotnie z zapałem powtórzyli. Uroczystość zakończyło odśpiewanie pieśni narodowych: „Boże! coś Polskę", „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Roty" Konopnickiej, oraz okrzyki entuzyastyczne na cześć Wilsona, Paderewskiego i Focha.

Podniosła ta uroczystość mogłaby przybrać znacznie szersze rozmiary, gdyby nie wina magistratu, który publiczności afiszami o uroczystości nie uwiadomił i nie nakazał jej dekorować domów flagami.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG. Z Rzeszowa donoszą do »Wieku Nowego« o zbrojnym napadzie bandytów dnia 5 b .m. około 8 godziny wieczorem na pociąg towarowy, idący ze Lwowa do Krakowa. Wedle opowiadania służby kolejowej, już przy wyjeździe pociągu ze stacyi zauważono już poza stacyą kilkanaście postaci, oświetlających w ciemności elektrycznemi latarkami wagony nadjeżdżającego pociągu, zapewne aby zbadać, jak pociąg jest strzeżony i czy ma wozy plombowane, a więc wyładowane towarami. Musiała to być banda zorganizowana i widocznie zapomocą sygnałów świetlnych porozumiewała się z drugą bandą, stojącą w znacznie już dalszej od stacyi odległości, bo za mostem żelaznym, znajdującym się na przestrzeni pomiędzy Rzeszowem a Rudną. Gdy pociąg w pełnym już był ruchu, wskoczyło na pomosty wagonów kilkunastu rabusiów i ostrzeliwując się dla sterroryzowania personalu, poczęli rozbijać wagony. Nie spodziewali się jednak bandyci, że w wagonach poukrywani są żołnierze wojskowej patroli, która ma za zadanie pilnować pociągów przed bandyckimi napadami. Żołnierze dali do nich kilka strzałów. Jeden z nich trafił w pierś bandytę-dezertera Szczepana Datę, inni zaś bandyci, spłoszeni strzałami, pozeskakiwali z wagonów i znikli wśród ciemności. Przy trupie Daty znaleziono żelazną sztabę do rozbijania wagonów, złodziejskie narzędzie i znaczną gotówkę.

Ze świata.

UWIĘZIENIE RADCY DWORU DRA BREICHY. Radca dworu w ministerstwie kolei, dr Breicha, został uwięziony pod zarzutem nadużywania swojego stanowiska, jako kierownik składu żywności kolei państwowych. Dalej zarzuca mu śledztwo, że nie zwalczał współdziałania służby kolejowej z paskarzami.

ŚMIERĆ GŁODOMORA SUCCIEGO. Jak donosi telegram z Lugano, w pewnej wiosce pod Florencyą umarł w tych dniach słynny swojego czasu głodomór Succi, który popisywał się we wszystkich miastach większych Europy swoją sztuką obchodzenia się bez pokarmów. — W ostatnich latach nie uprawiał już swojej »sztuki«. Umarł w 70 roku życia.

ŚLUB. Dnia 15 b. m. odbył się w kościele św. Szczepana na Piasku ślub p. Janiny Karelus z p. Stanisławem Biesiadowskim, asystentem kopalń naftowych w Drohobyczu. 11903

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, dnia 17 b. m.: »Dla szczęścia« St. Przybyszewskiego.

W piątek, dnia 18 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 19 b. m.: »Wesele« St. Wyspiańskiego.

REPERTOAR M. TEATRU POWSZECHNEGO W KRAKOWIE.

We czwartek, d. 17 b. m.: »Głośna sprawa«.

W piątek, d. 18 b. m.: »Krakowiacy i górale«.

W sobotę, d. 19 b. m., po południu: »Głośna sprawa«; wieczorem: »Baron Kimel«.

WYSTĘPY NINY DOLLI NA PROWINCYI.

W Kołomyi we czwartek 17 października.

We Lwowie w niedzielę 20 października.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— NAGRODA ZA PRACE HISTORYCZNE. Pisma warszawskie ogłaszają: Komitet, zarządzający Kasą pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem imienia J. Mianowskiego, podaje do wiadomości, że z fundacyi Rotwanda i Wawelberga przyznana zostanie w r. 1918 nagroda pieniężna imienia profesora Adolfa Pawińskiego w wysokości 629 rubli 97 kop. za najlepszą z ogłoszonych drukiem w języku polskim, w ciągu trzech ostatnio ubiegłych lat, to jest 1915, 1916 i 1917 r. pracę, odnoszącą się do historyi polskiej. Z dzieł, wartości naukowej, pierwszeństwo do nagrody służy dziełu, mającemu za przedmiot opracowanie materyałów, zebranych przez profesora Pawińskiego. Jakkolwiek komitet zarządzający Kasą będzie usiłował zebrać dla oceny kwalifikujące się do nagrody prace, wydane w latach wymienionych, dla uniknięcia jednak przeoczeń prosi o składanie prac, o których mowa, w biurze komitetu (Hoża 47), lub na ręce jednego z członków komitetu.

Oświadczenie hr. Buriana.

Wiedeń, 17 października.

(B. K.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej minister spraw zagranicznych **hr. Burian** złożył następujące oświadczenie:

Wysoka Komisyo!

Nie chcąc mówić o rzeczach, znanych panom, pozwolę sobie, korzystając z uprzejmego zezwolenia panów, zrezygnować z wygłoszenia mego exposé. Pozwolę sobie uczynić tylko kilka uwag o tyle, o ile można powiedzieć, że **od wczoraj położenie doznało zmiany.** Po wygłoszeniu mego wczorajszego exposé **doszła do naszej wiadomości odpowiedź Stanów Zjednoczonych na ostatnią notę rządu niemieckiego.** Chcę już teraz stwierdzić, że po dokładnem zbadaniu treści noty nie widzę powodu do zmienienia choćby słowa z mego exposé. Na początku mego exposé stwierdziłem z zadowoleniem, że dla ludów otwierają się widoki, iż **uda się w czasie, dającym się przewidzieć, dojść na wszystkich frontach do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich i wdrożyć rokowania celem zawarcia powszechnego, trwałego i sprawiedliwego pokoju.** Tego samego zdania jestem i dziś w zupełności, tem bardziej, że odpowiedź prezydenta Wilsona nie zawiera ani jednego punktu któryby mógł to udaremnić lub też choćby opóźnić. **Mam nadzieję, że stoimy przed bliskiem zakończeniem kroków nieprzyjacielskich.** Sądząc po stanie rzeczy, nie mogą one być już długo kontynuowane.

Rozważmy najpierw punkt polityczny, powołanie się Wilsona na to, że Niemcy dotychczas dłużne są spełnienia jednego warunku, który przyjęły, a który je szcze przed zawarciem pokoju musi być spełniony. Warunkiem tym, zawartym w mowie prezydenta Wilsona z dnia 4 lipca, jest, że **rozstrzyganie o wojnie i pokoju musi być wyjęte z pod władzy jednego człowieka.** Punkt ten załatwiony jest, jak to Niemcy podniosły w swej odpowiedzi w sposób niewątpliwy, przez to, że w Niemczech pracuje się właśnie nad uregulowaniem tego punktu w drodze zmiany konstytucyi.

Co dotyczy **technicznej strony warunków zawieszenia broni** to naturalnie rokowania stosownie do propozycyi Wilsona musza być pozostawione czynnikom wojskowym. Także i wyrażeń, zawartych w odpowiedzi Wilsona, nie powinniśmy brać tragicznie, jakoby te postanowienia miały być wydane wyłącznie przez czynniki wojskowe naszych przeciwników. Rokowania o zawieszenie broni — jak to już z samego określenia »rokowania« wynika — odbywać się mają przy udziale obu stron a to przewidzianem jest także w składzie komisyj, zaproponowanych w odpowiedzi niemieckiej. **Jestem w zupełności przekonany, że Niemcy znajdą się w tem położeniu, iż rozważą w sposób przychylny żądania prezydenta Wilsona i odpowiedzą na nie.**

Co dotyczy żądania **złagodzenia sposobu prowadzenia wojny,** to nie sądzę, aby Wilson miał na myśli coś, coby wybiegało poza ramy ogólne tego, co mogłoby także odpowiadać intencyom niemieckim. To, że w czasie, w którym wojnę można uważać za zakończoną, obie strony powinny unikać surowości prowadzenia wojny, jest rzeczą zrozumiałą, polegać jednakże musi na wzajemności. Jeżeli w tym kierunku nasi nieprzyjaciele czegoś żądają, to muszą też i ze swej strony coś dać. W tym też duchu wymiana zdań między Niemcami a prezydentem Wilsonem, doprowadzi łatwo do stosownego wyjaśnienia. Przedstawiam sobie, że te wymiany zdań nie opóźnią wcale zakończenia kroków nieprzyjacielskich.

Rozumie się samo przez się, że Niemcy muszą obstawać przytem, żeby w tem początkowem stadyum rokowań wstępnych nie postawiono im takich warunków, któreby mogły być uważane jako za nie do przyjęcia dla Niemiec. Możemy się na to powołać, że nie tylko jest naszem dążeniem sprowadzić pokój, lecz także i na to, że czynimy to ze specyalnym naciskiem, jeżeli powołujemy się na zdanie Wilsona, w którem tenże oświadcza, że pokój nie powinien być pokojem przemocy.

DYSKUSYA.

Po przemówieniu ministra spraw zagranicznych hr. Buriana zapytał przewodniczący, czy członkowie życzą sobie otwarcia dyskusyi.

Pos. Pittoni: **Słychać, że odpowiedź Wilsona dla Austro-Węgier już nadeszła.**

Minister hr. Burian: **Ja jej jeszcze nie dostałem.**

Pos. Pittoni wskazuje, że odpowiedź lada godzinę może nadejść. Pragnie, aby w takim wypadku komisya natychmiast miała możność dowiedzenia się o treści.

Hr. Burian odpowiedział, że odpowiedź będzie natychmiast ogłoszona.

Pos. Koroszec zapytuje, czy są jakie pewne dane do przyjęcia, kiedy odpowiedź nadejdzie.

Minister odpowiada, że nic takiego nie wie. Dotąd odpowiedź nie nadeszła, oczekuje jednak, jej rychłego wręczenia. Wskazuje jednakże, że przy zastanowieniu się nad notami, które będą wymieniane obecnie między Austro-Węgrami a naszymi nieprzyjaciółmi, trzeba w każdym wypadku osiągnąć porozumienie z Węgrami. To spowoduje krótką zwłokę, która może trwać nieraz i 24 godziny. Krótka wymiana zdań z Berlinem jest konieczna, aby nasze stanowiska ani o jeden odcień nie pozostawały ze sobą w sprzeczności.

Pos. Koroszec oświadcza, że nie może się zgodzić na zwołanie komisyi dopiero po nadejściu odpowiedzi Wilsona. Ale ponieważ członkowie delegacyi mogą przywiązywać wartość do tego, aby po ogłoszeniu noty módz ją przestudyować, byłaby wskazaną krótka przerwa.

Na wniosek Langenhahna przerwano posiedzenie, by delegaci mogli się porozumieć. Po podjęciu posiedzenia, przewodniczący w myśl wyrażonych życzeń, odroczył obrady komisyi do dzisiaj godziny 3 po południu.

Przekształcenie prawno-państwowego stanowiska Węgier.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

„Zeit" donosi z Budapesztu:

Wczorajsze posiedzenie parlamentu węgierskiego było nadzwyczajnie burzliwe. Gdy prezydent ministrów wstąpił na trybunę, zawołał pos. Szemes: **Żądamy pokoju!** Cała lewica powtarzała ten okrzyk.

Gdy prezydent ministrów zaczął przemówienie, odezwały się na lewicy głosy: **Żądamy niezawisłych Węgier.** Przez dłuższy czas przerywano Wekerlemu okrzykami, domagającymi się jego ustąpienia.

Nader burzliwą scenę wywołał okrzyk posła Lovasyego, który zawołał: **Proszę przyjąć do wiadomości, że jesteśmy zwolennikami koalicyi!**

Zwolennicy rządu zażądali, aby pos. Lovasy enuncyacyę tę cofnął, pos. Lovasy nie chciał jednakże temu żądaniu uczynić zadość. Dopiero po dłuższym przeciągu czasu mógł prezydent ministrów przemawiać w dalszym ciągu.

Budapeszt, 17 października.

(B. K.) Sejm węgierski podjął wczoraj obrady.

Na początku posiedzenia prezydent ministrów, dr Wekerle, zawiadomił, że dymisya **jego nie została przyjętą.**

Posłowie z partyi Karoly'ego, którzy wejście na salę prezydenta ministrów przyjęli okrzykami: **»Niech żyją niezawisłe Węgry!«,** przerywali przemówienie Wekerlego, który — gdy się uspokoiło — oświadcza, że praca parlamentu musi się obecnie ograniczyć do dwóch spraw: do akcyi pokojowej i do zupełnego przekształcenia prawnopaństwowego stanowiska Węgier **ze względu na przekształcenie Austryi, które ma bezpośrednio nastąpić.**

Co do pierwszej kwestyi, rząd stoi na stanowisku 14 punktów Wilsona, co zaś dotyczy federacyjnego przekształcenia Austryi, które ma nastąpić, **to powoduje ono dla Węgier konieczność unii personalnej.** (Burzliwe potakiwania u większości, nieustanne przerywania na ławach stronnictwa Karoly'ego).

Wekerle: Obroną nietykalności naszego państwa i utrzymania naszej jedności państwowej musimy przeprowadzić wspólnemi siłami za wszelką cenę. Życzenia Chorwatów mają być w ramach samodzielnego rozwoju wedle możności wypełnione. Co prawda, przejście do unii personalnej nie może nastąpić nagle i na wszystkich obszarach równocześnie.

(Sprzeciwy na ławach partyi Karoly'ego, wołania: Natychmiast, jeszcze przed rozpoczęciem rokowań pokojowych).

Wekerle: Nie chcemy wnosić elementów rozkładu w nasze życie publiczne, strzeżenie silnych podstaw ułatwi nam uregulowanie stosunków do innych krajów pod berłem monarchy, na jakiejkolwiek podstawie te kraje się zorganizują. (Burzliwe przerywania na ławach stronnictwa Karoly'ego). Wekerle apeluje w końcu do koncentracyi sił narodowych ze względu na przyszłość, na stworzenie samodzielnych i niezawisłych Węgier.

Hr. Michał Karolyi odpowiadał na wywody Wekerlego, stwierdzając, że do niedawna Wekerle nie chciał słyszeć o unii personalnej. Jego obecne wywody są czczemi obietnicami. Unia personalna musi być najszybciej urzeczywistniona.

Karolyi mówił dalej: Każdy wie, co się dzieje w Austryi i jakie są przeciwieństwa między Austryą a Węgrami. Jest więc rzeczą niemożliwą powierzyć pieczę nad interesami węgierskimi mężowi, który nie reprezentuje ich wyłącznie, bo gdzież gwarancya, że taki minister spraw zagranicznych nie poświęci Siedmiogrodu dla interesów Austryi, albo zechce utrzymać Czechy tylko za tę cenę w ramach Austryi, że naruszy całość Węgier. Ci politycy, którzy chcieli pogłębiać przymierze z Niemcami, skończyli zupełną katastrofą. Z tego należy wysnuć konsekwencye. Cała wojna była wprowadzeniem nas w błąd.

Poseł Lovassy z partyi Karoly'ego woła: **Jesteśmy przyjaciółmi koalicyi!**

Wielka wrzawa, która doprowadza do przerwania posiedzenia.

Ze strony przeciwnej wołają: Sprzedaliście koalicyi ojczyznę!

Minister żywnościowy, ks. Windischgraetz, woła: Przy proklamowaniu niezawisłości Węgier robicie takie świństwa! Wstydźcie się!

Wielkie wzburzenie. Po podjęciu posiedzenia, prez. piętnuje słowa Lovassy'ego i podobną uwagę posła Vaszą. Oba te oświadczenia właściwie podlegają ustawie karnej, dlatego prezydent stawia wniosek, by sprawę tę oddać komisyi nietykalności poselskiej. Wniosek ten większością przyjęto. Głosowali za nim także Apponyi i Polonyi.

Karolyi powiada dalej, że Wekerle nie jest tym, któryby zdołał przeprowadzić demokratyzacyę Węgier. Wyłuszcza żądania, które muszą być przeprowadzone w interesie demokratyzacyi kraju.

Poseł Hock z partyi Karolyiego przedkłada memoryał do monarchy, zawierający 12 żądań, w tem **niezawisłość Węgier pod berłem monarchy, natychmiastowe rozpoczęcie rokowań pokojowych,** bez względu na dotychczasową wspólność interesów z Austryą, zdemokratyzowania Węgier, uregulowanie spraw narodowościowych w myśl propozycyi Wilsona, wkońcu żądanie w sprawie polityki żywnościowej, by zapobiedz wywożeniu środków żywności z Węgier pod jakimkolwiek pozorem.

Poseł Venyes interpeluje w sprawie aprowizacyjnej, pyta, ile Węgry dla armii dostarczyły i czy armia z tego nie oddaje pewnej ilości napowrót ludności cywilnej. Wywiązuje się ostra kontrowersya między nim a ministrem żywności.

Interpelant powiada: Jeżeli ludność nie otrzyma dość środków żywności, to żołnierze nie będą dalej walczyli.

Minister honwedów odpiera te uwagi tem, że żołnierze węgierscy będą dalej spełniali swoje obowiązki.

Zamach na Tiszę.

Budapeszt, 17 października.

(B. K.) Gdy po posiedzeniu Sejmu hr. Tisza wsiadał do samochodu, chciał doń strzelić z rewolweru **jakiś młodzieniec.** Szofer uderzył go w twarz, tak że młodzieńcowi wypadł rewolwer z ręki. Na policyi zeznał on, że **nazywa się Jan Lekay-Leitner i jest urzędnikiem prywatnym. Chciał zabić Tiszę, ponieważ uważa go za jedyną przeszkodę do zawarcia pokoju.**

Ulgi cenzuralne w Warszawie.

Warszawa, 17 października.

(B. K.) Szef administracyi wprowadził ulgi w cenzurze, wedle których **wolno jest omawiać sprawy wewnętrzne, w szczególności sprawy polityczne, włączając sprawę organizacyi państwa polskiego.**

Prasa niemiecka o odpowiedzi Wilsona.

Berlin, 17 października.

(B. K.) Cała prasa jednomyślnie odpiera zawarte w odpowiedzi Wilsona ataki na kierownictwo wojskowe niemieckie. Dalszych zniszczeń wojennych może się najlepiej uniknąć, przyjmując zaproponowane przez Niemcy zawieszenie broni.

Co do części noty, dotyczącej konstytucyi niemieckiej, dzienniki wskazują na to, że już rada związkowa wczoraj postanowiła zmianę **konstytucyi, która zapewnia zupełne współdziałanie parlamentu przy rozstrzyganiu o wojnie i pokoju.**

»Nordd. Allg. Ztg.« pisze, że tak jak dotychczas, rząd niemiecki w odpowiedzi na notę Wilsona będzie się kierował pojednawczością.

»Vossische Ztg.« spodziewa się, że zmieniony ton najnowszej enuncyacyi Wilsona tylko opóźni rokowania, ale ich nie zerwie. Ostrzega koalicyę, żeby nie zmuszała Niemiec do rzucenia wszystkich swych sił na ostatnią stawkę.

»Berliner Tageblatt« pisze: Pokój prawny trudno przygotować, przyjmując ton polityki siły. Nowa nota Wilsona cofa myśl pokojową w tył. **Duch, który przez nią mówi, jest gorszy niż żądania, w niej wymienione.** Nowe Niemcy nie zapomną tego, jeżeli się do nich będzie mówiło tonem dyktatora.

»Vorwärts« wskazuje na inspirowane widocznie wielkie żądania prasy angielskiej i francuskiej, na które trzeba dać upomnienie, żeby łuku nie napinać zbytnio. Naród niemiecki jest dziś skłonny do pokoju jak nigdy, ale mógłby się tem nastrój zmienić, gdyby po drugiej stronie wzięli górę głosiciele bezwzględnego zniszczenia Niemiec.

»Deutsche Zeitung«, organ wszechniemców, mówi: Jeżeli teraz schowamy miecz do pochwy, spotka nas pogarda całej ludzkości.

Wolnokonserwatywna »Post« mówi: **Rzeczą demokratycznej i socyalistycznej większości parlamentarnej i większości rządowej jest powiedzieć teraz rządowi w płomiennych słowach, że Niemcy muszą walczyć dalej.**

Ograniczenie władzy wojskowej w Niemczech.

Berlin, 17 października.

(B. K.) »Reichsanzeiger« ogłasza cesarskie rozporządzenie z 15 bm., zmieniające rozporządzenie wykonawcze do ustawy o stanie wojennym w ten sposób, że w paragr. 1 dodano słowa: »Główny komendant wojskowy ma wydawać zarządzenia obowiązujące dla komendantów wojskowych. Do paragr. 2 dodano, że główny komendant wydaje swe zarządzenia w porozumieniu z kanclerzem państwa lub jego zastępcą.

»Reichsanzeiger« ogłasza dalej rozporządzenie cesarskie do kanclerza i ministra wojny tej treści, że komendanci wojskowi wykonywać mogą władzę daną im **przez rozporządzenie o stanie wyjątkowym tylko w porozumieniu z władzą administracyjną,** ustanowioną przez władzę cywilną.

Protesty Niemców z Poznańskiego.

Poznań, 17 października.

(B. K.) Wszystkie niemieckie stronnictwa polityczne, stowarzyszenia gospodarcze i wyznaniowe z prowincyi poznańskiej, uchwaliły wysłać do kierownictwa państwa i frakcyi parlamentarnych następujący telegram:

W odezwie swojej Polacy, powołując się na propozycyę pokojową rządu niemieckiego i błędnie cytując notę Wilsona, domagają się oddzielenia polskich niegdyś części kraju od Prus i zjednoczenia ich z państwem polskiem, które ma być założone. My Niemcy z prowincyi poznańskiej odpieramy te nieuprawnione pretensye, które nie są poparte żadnymi warunkami Wilsona. Przeszło 800.000 Niemców mieszka w prowincyi poznańskiej i we wszystkich kołach Niemcy stanowią większość. Mają tu swoją ojczyznę, posiadają przeszło połowę ziemi i domów, tak samo jest w ich ręku handel i przemysł. Niezliczone są wartości idealne, które stworzyła tu praca, kultura i nauka niemiecka. Prawie wszystkie miasta są założone przez Niemców. Spodziewamy się, że wyda się wszelkie zarządzenia i decyzye, zmierzające w tym kierunku, by prowincyi poznańskiej nie oddzielono od ojczyzny niemieckiej.

Gdańsk, 17 października.

(B. K.) Magistrat wysłał do kanclerza państwa i wszystkich sekretarzy stanu, oraz do komisyi głównej parlamentu depesze następującej treści:

Wilson chce wszystkie kraje, zamieszkałe niewątpliwie przez Polaków, złączyć w nową niezależną Polskę. Wobec tego stwierdzamy, że Gdańsk nie powinien nigdy należeć do Polski. Nasze stare miasto Hanzy Gdańsk, wzrosłe siłą niemieckiej kultury, jest rdzennie niemieckie. Domagamy się dla nas prawa narodów do stanowienia o sobie. Chcemy pozostać Niemcami.

Nowy zamach na Lenina.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

„Acht Uhr Blatt" donosi z Moskwy:

Dnia 10 października wykonał urzędnik towarzystwa telegraficznego zamach rewolwerowy na Lenina. Lenin jest lekko ranny. Sprawcę uwięziono.

Lipsk, 17 października.

(B. K.) Według doniesienia specyalnych sprawozdawców »Leipziger Ztg.« z Kijowa, w Kursku **dokonano nowego zamachu na Lenina. Lenin jest ranny strzałem w łopatkę.** Sprawca zamachu należy do »Ligi zemsty«, pochodzi z Witebska, jest registratorem biura informacyjnego prasy sowietów, nazywa się Dwanicki. — Uwięziono go.

Komunikat austro-węgierski.

Wiedeń, 17 października.

(B. K.) *Urzędowo donoszą dnia 16 bm.:*

Na Sasso Rosso udaremniły nasze wojska zabezpieczające atak włoski.

W Serbii i w Albanii nasze ruchy i zarządzenia przeprowadzane są bez oddziałania na nie nieprzyjaciela.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 17 października.

(B. K.) Urzędowo donoszą dnia 16 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: W Flandryi nieprzyjaciel kontynuował swoje ataki. Główny cios skierował się na Thourout i na kolej Iseghem—Kortrik. Także w innych odcinkach frontu wykonywał nieprzyjaciel gwałtowne ataki, często popierane czołgami. W niektórych miejscach wojska nasze utrzymały swe stanowiska, w innych cofnęły się walcząc, i odpierały nieprzyjaciela z tylnych punktów oparcia często kontratakiem. Na północnem skrzydle atakowem Thourout pozostał w naszem ręku. Próby nieprzyjaciela, by wtargnąć między Werken a Thourout w kierunku północnym, udaremniły przedewszystkiem wojska 38 dywizyi obrony krajowej. Na południe od Thourout utrzymaliśmy linię Lichtenvelde—Iseghem. Na południe od Iseghem udało się przeciwnikowi wtargnąć poza kolej Iseghem—Kortrik. Na wschód od **kolei wstrzymaliśmy go. Na zachód i południowy zachód od Lille odsunęliśmy naszą linię** nieco od nieprzyjaciela.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Między Bohain a Oise zaatakował nas nieprzyjaciel znowu po silnem przygotowaniu ogniowem. Na północ od drogi Bohain—Aisonville wstrzymaliśmy go ogniem. Aisonville utrzymano po gwałtownej walce z nieprzyjacielem, który kilkakrotnie szturmował bardzo znacznemi siłami. Także na północ od Oise przed Heerchende nieprzyjacielski atak rozbił się przed naszemi liniami. Szósta bawarska dywizya piechoty, która już prawie od sześciu tygodni stoi wciąż w polu, odznaczyła się tutaj znowu. **Walki przed naszemi nowemi stanowiskami na północ i północny wschód od Laon i na zachód od Aisne.** Zadaliśmy w nich nieprzyjacielowi ciężkie straty. Stoi on tu na południe od Serre i mniej więcej na linii Liesse-Sisonne-Le Thour-St. Germainmont. Na froncie Aisne walki wywiadowcze. **Między Clisy a Grandpré ku Curon opróżniliśmy mały łuk,** wystający wzdłuż Aisne. Walczące tam wojsko wywabiło nieprzyjaciela także wczoraj do ataków pełnych strat i w ten sposób osiągnęło zupełnie swój cel, związany z chwilowem utrzymaniem terenu.

Grupa wojsk gen. Gallwitza: Między Argonami a Mozą rozbiły się gwałtowne ataki Amerykanów w naszym ogniu i w naszym kontrataku. Nieprzyjaciel także wczoraj mimo użycia przemagających sił i przewagi artyleryi wraz z czołgami, zdobył tylko niewiele terenu. Na północ od Juvin, koło lasu Bantheville i na północny wschód od Cunel toczyły się walki, które skończyły się z zapadnięciem zmroku. Na wschodnim brzegu Mozy ataki, skierowane między Mozą a na północny zachód od Heg rozprószyły się wśród lasów na bardzo gwałtowne walki częściowe, które skończyły się dla nas korzystnie. Amerykanie ponieśli także wczoraj bardzo ciężkie straty.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 17 października.

(B. K.) Urzędowo, wieczór. Na północny wschód Rooselaere, w odcinku Selle, koło Haussy, między L'Aire a Mozą i na wschodnim brzegu Mozy załamały się ataki nieprzyjaciela.

Przepełnione uchodźcami fracuskimi miasto Douain stoi wciąż pod ogniem dział angielskich. Nieprzyjaciel ostrzeliwał także miejsce odpustowe Liesse.

Zajęcie Menin.

Londyn, 17 października.

(B. K.) Biuro Reutera donosi:
Anglicy zajęli Menin.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do sprzedania
modny żakiet czarny, może być i z suknią, buciki dziecięce czarne Nr 80, mało używane, kołnierz pelerynkowy z zarękawkiem, czarny kapelusz z piórami strusiemi, oraz brązowy dla panienki, bluzka jedwabna lila i barankowy biały kołnierz, mufek i czapeczka dla dziewczynki do lat 10. Wiadomość w pracowni „Stefania", ul. Garncarska 6. 11869 1 2

Mieszkanie słoneczne
3 pokoje z komfortem, na parterze, w dzielnicy IV, zamienię na mieszkanie z 5 do 6 pokoi z nowoczesnem urządzeniem w dzielnicy III, IV lub V. Zgłoszenia do kancelaryi Uniwersytetu Jagiellońskiego. 11814 1 8

Posady magazyniera
lub biurowego zajęcia w Krakowie poszukuje 21-letni, inteligentny, b. legionista, zdrowy, od wojska wolny. Referencye jak najlepsze. Zgłoszenia do p. Litwiniszynowej, Kraków, ul. Librowszczyzna l. 7. 11815 1 8

Palto
lewe, czarne, suknienne, na pluszu, kołnierz futrzany do sprzedania. Podgórze, ul. Salinarna 16, parter, I drzwi, 11816 1 8

Poszukuję pośrednika małżeństw.
Zgłoszenia: H. P. 18, Biuro Stattera, Kraków, ul. Grodzka l. 18. 11819

Dyrektor adm.-komerc.
jednego z oddziałów większej instytucyi wojennej poszukuje równej posady w przedsiębiorstwie prywatnem lub krajowem. Zgłoszenia pod „P. R." przyjmuje Administr. „N. Reformy". 11825 1 3

Panna
znająca się dobrze na krawieczyźnie, poszukuje odpowiedniej posady. Zajmie się też najchętniej gospodarstwem domowem lub wyręczaniem pani domu. Zgłoszenia pod S. D. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 11826

Dam 3½ kg słoniny
i 20 kg mąki za wyszukanie mieszkania z 2—3 pokoi z łazienką i światł. elektr., możliwie od 1 listopada. Zgłoszenia pod „Wanda" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 11837 1 3

Maszyna do pisania
w dobrym stanie, system Smith, amer., kryto pismo, do sprzedania. Wiadomość: plac Matejki 3, II p., u p. Bobrowskiej. 11843 1 8

Szofer-mechanik
Królewiak, lat 27, z długoletnią praktyką, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod (13) przyjmuje Administr. „N. Reformy". 11845 1 2

Do sprzedania
nowa maszyna pierścieniowa, szafkowa; dywan 1½ metra długi, na podłogę do salonu. Podgórze, ulica Lwowska 46, I p. 11848

Płatniczego
kelnera lub pannę do obsługi gości i kasyerowania przyjmie zaraz restauracya M. Sułka w Tarnowie. 11849 1 2

Poszukuję dzierżawy
majątku ziemskiego od 100 do 250 morgów ziemi, wraz z zabudowaniami gospodarczymi, albo też mniejszego majątku do kupna, bez różnicy w którejkolwiek części Galicyi. Inwentarz żywy i martwy posiadam własny. Pośrednictwo mile widziane. Zgłoszenia pod S. M. 457. poste restante Gorlice. 11839 1 10

Kucharka
starsza, przyjmie w lepszych domach gotowanie jako dochodząca. Wiad.: ul. Czarnowiejska 45, part. 11850

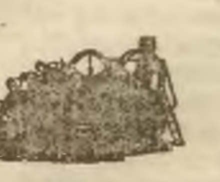
50 K
za szybkie wyszukanie mieszkania (2 do 3 pokoi z kuchnią) w pobliżu ul. św. Gertrudy. Gottscheer, ulica św. Gertrudy 29 A, II p. 11853 1 2

SKLEP
duży, punkt handlowy, przy ul. Rajskiej l. 8, do wynajęcia od 1 listopada. Wiadomość: J. Ropski, ul. Szewska l. 5. 11855 1 3

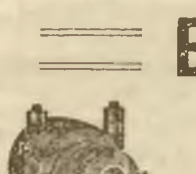
Mąkę białą
prawdziwą gospodarską, sprzedam. Zgłoszenia list. pod „Żywność" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 11860 1 0

10 halerzy
(na kartę koresp.) kosztuje mój katalog, który na żądanie wysyła się darmo. C. i k. nadworny dostawca Jan Konrad, dom wysyłkowy, Brüx Nr 1872, (Czechy). I. brzytwa ze srebrzystej stali 7, 9, 11 K, bezpieczny przyrząd do golenia, niklowany 7·50 K, klingi o podwójnem ostrzu 12 K za tuzin, maszynki do strzyżenia włosów i brody 26, 28 K. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1171 70 120

BUDAPESZT FIRMA SPEDYCYJNA **KLEIN & KRANZ** VI, GRÓF ŽICHY JENÖ UTCA 10
ZAŁATWIA SZYBKO I TANIO WSZELKIE TRANSPORTY W WOZACH ZBIOROWYCH Z BUDAPESZTU I WĘGIER DO GALICYI, BUKOWINY I KRÓLESTWA POLSKIEGO.
11076 4 6




ZMIANA LOKALU!
Zawiadamiam niniejszem moją P. T. Klientelę, że biura i składy moje znajdują się od dnia 1 października b. r. w lokalu przy
ULICY SZEWSKIEJ 21.
B. UNGER



Biuro sprzedaży maszyn i przyborów technicznych Telefon Nr 1527.



11808 1 3

BUCHALTER
starszy, rutynowany w prowadzeniu ksiąg handlowych o wielu działach towarowych znajdzie stałą, dobrze płatną posadę w Składnicy Kółek rolniczych w Tarnowie.
Petenci mają wnosić podania pisemne z odpisami świadectw ukończonych studyów i pracy zawodowej na ręce Dyrekcyi Składnicy Kółek rolniczych w Tarnowie.
11835 1 3

Inteligentna panna
umiejąca szyć, poszukuje w większym domu posady garderobianej, ewentualnie panny służącej. Zgłoszenia pod Janina przyjmuje Administr. „N. Reformy". 11863 1 2

Dom murowany
z ogrodem, w Podgórzu, do sprzedania. Wiadomość: ul. Krowoderska 59, I p., na lewo. 11861 1 3

Zamienię
kawę lub cygara na masło lub słoninę. Zgłoszenia pod „Cygara" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 11866 1 2

Do sprzedania
dwie duże poduszki (wsypy prima) kocyk, serdak damski, spodnioszki barchanowe, Jaegery dla studentów, kołnierzyki 42 i 36, wyżymaczka i chodnik linoleowy. Ul. Pijarska 11, I p., od godz. 10—11 i od 3—4. 11865

Sprzedam jadalnię
dębową. Wiadomość: ul. Krowoderska 59, I p., na lewo. 11859

Do wynajęcia
na Salwatorze, widok na Wisłę, pokój umeblowany z pianinem; światło elektr., wodociąg, osobne wejście, od 1 listopada b. r., ewentualnie zaraz. Zgłoszenia telefoniczne: Nr 2247, od g. 3—6 po poł. 11867

Pakę na fortepian
długości 2 m. 50 cm kupię zaraz. Wiadomość do „Czytelni naukowej", ul. św. Jana 8. 11863 1 2

Kamienicę
3 p., we Wiedniu, 3 fronty, 32 okna frontu, 9 sklepów, w tem restauracya urządzona, solidnie zbudowana w roku 1906, dług banku hipotecznego na I miejscu 150.000 kor., dochód przy niskich przedwojennych czynszach 26.000 K, cena 420.000 K, administrator energiczny, Polak, za wynagrodzeniem miesięcznem 50 K, wszelkie ryzyko wykluczone — sprzeda J. Ropski, ul. Szewska 5. 11856 1 3

Przyjmę zaraz
kilka zdolnych panien do krawieczyzny damskiej, za bardzo dobrem wynagrodzeniem i uczenice do nauki. Wiadomość: Kamil Süssel, Kraków, ul. Szewska 13, II p., front. 11474 4 6

Salon mód „HELENA"
Kraków, ul. Zyblikiewicza 12
zaopatrzony w najświeższe modele, poleca wielki wybór kapeluszy damskich od najskromniejszych, do najwykwintniejszych. Zamówienia uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 10804 9 10



11046 8 89

PIŁKI
z namiastki gumy, bardzo elastyczne

45 mm,	51 mm,	57 mm,	64 mm,	67 mm średnicy
K 21·—,	28·50,	30·50,	36·—,	40·50 za tuzin

Hurtownicy otrzymają osobliwy opust.
Dostawę uskutecznia się za zaliczką.
H. S. Schlosser, Wiedeń, III, Inwalidenstrasse Nr 1.
Zdolni zastępcy potrzebni wszędzie. 11752 1 2

Kupcom pod rozwagę

Farba do sukien marka „Ul" za	1000 sztuk	330	K
przy odbiorze	10000	3250	„
Farba do sukien m. „Herokles" za	1000	350	„
przy odbiorze	10000	3400	„
przy odbiorze	100000	33000	„
Farba do sukien m. „Atlas" za	1000	280	„
przy odbiorze	10000	2700	„
Farba do sukien m. „Berliner" za	1000	280	„
przy odbiorze	10000	2700	„
Farba do sukien m. „Paw" podwójna wartość za	1000	550	„
przy odbiorze	10000	5200	„

Oprocz tych artykułów wszelkie perfumerye, puder, brylantyna i wszelkie artykuły toaletowe.
Pasta do obuwia i inne artykuły gospodarstwa domowego w wielkim wyborze. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. Dostawy kolejowe należy zapłacić naprzód za rachunkiem. Opakowanie po cenie własnych kosztów.
Glück Sándor és Társa
„Apollo Perfümerie"
hurtowny handel perfum oraz przyborów toaletowych i domowych
Budapest, VII., Rákoczi-ut. Nr. 44
11152 Telefon: József 30—06, 158—37. 5 10

Pierwszorzędna pracownia Kostyumów damskich
Michała Kapusty 11377 1 6
Kraków, Szewska l. 24, I p., narożnik plant.

Kilka kamienic,
majątków ziemskich, parcel i t. d. sprzeda konc. biuro kupna i sprzedaży realności St. Tumidajowicza w Krakowie, ul. Szewska 23. Tel. 1405 (od godz. 10—12 i od 4—6). 11812 1 10



Usuwa wszelkie nieczystości skóry, wpływa w wysokim stopniu korzystnie na piękność
Tylko idealna piękność
prowadzi do szczęścia.
Napisać zaraz, by przysłano zadarmo moją podług Dra Idelsona poprawioną metodę, pod adresem: A. Jellinek, Wiedeń, 68 Fach 37 Abtlg. 56. 5270 32 0
Marka na odpowiedź pożądana.

Grunta przemysłowe
w Wielkim Krakowie z torami przemysłowemi ma na sprzedaż „Płaszów, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie". Informacyi udziela biuro spółki, ul. Poselska l. 20 i kancelarya adwokata dra Nitscha, Rynek 44. 11210 6 20

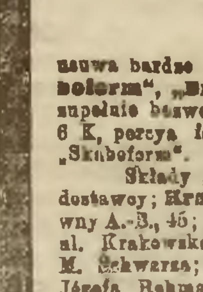
Szczotki do podłóg i do prania
miotły słomiane w bardzo obfitym wyborze, poleca
11782 **Fränkl & Luft** 1 8
fabryka szczotek, Praga VII, ul. Dobrovskiego 8.

Smoczki dla dzieci
patent państwa niemieckiego, z najlepszej namiastki gumy, 100 sztuk K 115·— wysyła na próbę za zaliczką
H. S. Schlosser
Wiedeń, III, Inwalidenstrasse Nr 1.
Zdolni zastępcy potrzebni wszędzie. 11753 1 2

MAGAZYN KRAWIECKI
męski i damski
BRACI GIESSER
w Krakowie, Floryańska 35
wykonuje wszelkie roboty według najnowszych i najświeższych żurnali z własnej i powierzonej materyi.
Przyjmuje się także przeróbki i do nicowania.
11818 1 4

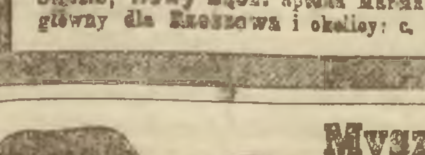
Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład
używanych wozów wszelkich typów
także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. Marcel Fischer, Wiedeń, II., Praterstrasse 72 hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 38 112 0

! Dla szczotkarzy !
Korzenie ryżowe i słomę ryżową w najlepszym wyborze
11781 poleca 1 3
Fränkl & Luft, Praga VII, ul. Dobrovskiego 8.



Niech każda pani czyta
me bardzo zajmujące pouczenie o
nowoczesnem pielęgnowaniu biustu!
Rada, która okazała się dobrą, w razie wiotkości lub braku pełności.
Napisać z zaufaniem pod adresem
Ida Krause, Pressburg
(Węgry), Schanzstrasse 2, Abt. 47.
172 **Nic to nie kosztuje!** 66 0

Swędzenie, liszaje, świerzb
usuwa bardzo szybko oryginalna, prawnie chroniona „Skaboform", „Brunatna maść" Dra Fleischa. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik na próbę 4 K — h, wielki słoik 6 K, porcya familijna 15 K. Uważać na znak ochronny „Skaboform". 1793 85 0
Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym orłem", Rynek główny A.-B., 45; apteka „pod Złotym orłem" Wilhelma Ehrlicha, ul. Krakowska 11: Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym orłem" Józefa Rehma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka obwodowa Dra Stefana Stiasnie; Nowy Sącz: apteka Marcina Gerscobriego. Skład główny dla Rzeszowa i okolicy: c. k. Apteka Obwodowa.



Myszy, szczury, pluskwy, karakony.
Wyrób i wysyłka dowolnie radykalnie działających środków tępiących, za które codzień nadchodzą podziękowania.
Na szczury i myszy 5 K. Szczególnie silna pasta na szczury 6 K. Przeciw karakonom i szwabom 5 K; tynktura na pluskwy 2 K; Nadzwyczaj silna tynktura na pluskwy „Prevasil" 3·50 K; tępiciel moli 2 K; proszek na owady 1·50 i 3 K. Rozpylacz do tego 1·50 K. Tynktura na wszy u ludzi 1·50 K; maść na wszy u bydła 2 K; Proszek na wszy w sukniach i bieliźnie 2 K; tynktura na pchły u psów 1·50 K; tynktura na robactwo na owocach i jarzynach (szkodniki roślinne) 3 K. Proszek na wszy w drobiu 2 K.
Wysyłka za zaliczką. — Zakład tępienia robactwa
M. Jünker
Zagrzeb 105, Petrinjska ul. 3, (Kroacya). 8527 7 0

Abituryent-realista
słuchacz kursu abitur. Ak. handl., poszukuje przedpołudniowej posady. Zgłoszenia pod „Posada" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 11886

Palto zimowe
na mężczyznę małego wzrostu, okazyjnie do nabycia. Ul. św. Filipa l. 23, I p., drzwi Nr 4, między g. 4—5 po południu. 11872 1 8

Poszukiwane 2 dobrze umeblowane pokoje, niedaleko od centrum, dla poważnego małżeństwa. Pożądane obiady w miejscu i korzystanie z łazienki. Zgłoszenia: Grand hotel 34. 11875

Do sprzedania
fotel do wożenia chorego na nogi, książki, ławeczka do nauki na dwoje dzieci, piecyk naftowy, łóżko żelazne. Oglądać można między godz. 2—4 po poł., Rynek 37, III piętro. 11873

Do sprzedania
cukierniczka srebrna, lichtarze, zegarek złoty męski, srebrny, damski, portyery wełniane, sekretarzyk mahoniowy, laska z srebrną rączką, żakiet perski, garnitur srebrny do sałaty, obrazy. Wiadomość: Adolf Schembek, ul. Basztowa l. 13. 11876 1 2

Z powodu wyjazdu
do sprzedania nowa, piękna kamienica z największym komfortem, 4-piętrowa, 18 lat wolna od podatku. Gotówka potrzebna około 500.000 K, dochód 30.000 K. Zgłoszenia pod „Adam" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 11878

Obrus lniany
serwety znaczone W. H., na 12 osób, zamienię za mąkę lub sprzedam. Zgłoszenia listowne pod „Obrus 12" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 11880 1 2

Są 2 pokoje
eleganckie umeblowane, łazienka, kuchenka gazowa, elektryka, do wynajęcia zaraz (chętnie za prowianty). Wiadomość u dozorcy domu. Ul. Karmelicka 46. 11771 2 2

Powozy
nowe i używane, oraz kilka nowych wózków na resorach, z budą automobilową i bez budy do sprzedania u P. Bielaka w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 74—76. 11772 2 3

Ogrodnik-rolnik
poszukuje posady. Prowadził zakład handlowy, jako to: szkółki drzew, hodowlę nasion, warzywnictwo, szklarnie oraz folwark 200-morgowy. Obejmie także sam zarząd rolny. Zgłoszenia pod „Ogrodnik" przyjmuje Admin. „Ilustr. Kuryera". 11775 2 2

Do sprzedania
szafa i łóżko składane. Wiadomość: ul. Grodzka 51, III p. 11785 2 3

Okazya!
Sypialnia jasna, jesionowa, w dobrym stanie oraz maszyna do pisania, do sprzedania. Wiadomość w „Doroteum", ul. św. Tomasza s. 20. 11790

!! Kostyumy damskie !!
Płaszcze, spodnice, suknie, bluzki, oraz garderobę dziecięcą wykonuje szybko według najnowszych żurnali.
Pracownia sukien damskich
Stanisławy
ul. Krupnicza l. 22, II p., I ofic. B.
Dla pań przyjezdnych miara w jednym dniu. 11508 4 10

70.000 K
30.000 K
10.000 K
i wygrane na
5.000, 2.000, 1.000 K itd
można mieć przez kupno
losu XI. c. k. austr. loteryi klasowej.
Ciągnienie d. 11 i 12 grudnia 1918
Cena

¹/₁ losu,	¹/₂ losu,	¹/₄ losu,	¹/₈ los.
40 K	20 K	10 K	5 K

Wygrywa co drugi los!
Wystarczy zamówienie kartą, poczem prześle się los oryginalny.
M. Kneller
Wiedeń V, Ziegelofengasse 23.
11736 3 20

Sprzedam realność
35 morgów ziemi, w tem 12 morgów lasu 40-letniego, obszerny dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie. Obsiewy ozimin i zbiory tegoroczne; do kolei 7 kilometrów i blisko miasta. — Wojnarowski, Lipnica Wielka. 11840

Za krochmal ryżowy
dam płaszcz zimowy dla chłopca 14-letniego, buciki lub gotówkę. Zgłoszenia listowne pod „Krochmal" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 11910 1 0

Przyjmie
do nazwiska i herbu członek staroszlacheckiej, polskiej rodziny, młodego człowieka, Polaka z kulturą i wielkim majątkiem. — Zgłoszenia pod „Herb" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 11806 1 3

Ostatnia karta frontów
Paaschego Nr 25.
Cena K 2·—, z przesyłką K 2·30.
Do nabycia
w Księgarni D. E. Friedleina
Kraków — Rynek 17.
11135 3 3

Mundur urzędniczy i płaszcz z przedwojennej materyi, całkiem nowy, tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Topolowa 34, II p., prosto schodów. 11703 3 3

Kupię dom
z komfortem urządzony.
Pośrednictwo niedopuszczalne.
Adwokat Szalay
Kraków, ul. św. Jana 3.
11844 1 3

ŚOITKI MĘSKIE
spód popielate baranki
do nabycia w magazynie futer
Stanisława Wrońskiego Synowie
Kraków, plac Szczepański 2
11842

Ekspedyentka
inteligentna, znajdzie stałą posadę w wypożyczalni książek A. Gumplowicza, ul. Bracka 9. Zgłoszenia osobiste tylko od godz. 8—9 rano. 11794 2 2

KURSY PRAWNICZE
„IUS" KRAKÓW „IUS"
„IUS" Garbarska 6/P. „IUS"
przygotowują pewnie do wszystkich egzaminów uniwersyteckich. Wybitne siły fachowe udzielają pomocy i wskazówek przy egzaminach adwokackich, notaryalnych i sędziowskich.
11442 4 4
Prospekta na żądanie.

Inżynier
katolik, lat 32, t. cz. rezerw. oficer, ożeni się z panną lub wdową do lat 32, mierny posag lub majątek gospodarczy pożądany. Nieanonimowe zgłoszenia z fotografią pod „Ognisko domowe" przyjmuje Administr. „N. Reformy". Dyskrecya zaręczona. 11707 3 3

Inteligentna
wykształcona panienka, lat 23, z dobrego domu, łagodnego usposobienia, sierota, bez posagu, wyjdzie za mąż za starszego, inteligentnego mężczyznę, z uniwersyteckiem wykształceniem. — Zgłoszenia z fotografią prosi nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod H. W. K. 11846

Ożeni się zaraz
były zarządca dóbr i kierownik zakładu ogrodniczo-handlowego, obecnie z wojska zwolniony, z zamożną panną lub wdową, posiadającą jakiekolwiek przedsiębiorstwo. Liczy lat 32. Zgłoszenia pod „Farmer" przyjmuje Administracya „Ilustr. Kuryera". 11776 2 2

RABKA.
Pensyonat i łazienki cały rok otwarte.
Zarząd.
11229 13 15

Szczotki
ze słomy ryżowej, gęste i mocne, drutem wiązane, polecam za pół
darmo
po K 2·40 sztukę za zaliczką. Przy zapłacie zgóry 2% opustu. Wysyłka się najmniej paczkę pocztową z 30 lub 50 sztukami.
I miotełki salonowe tańsze niż gdziekolwiek.
N. Stasny, przemysł słomy ryżowej, Praga, Żyżkov, Palackiego ul. 1.
11730 2 4